

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 186.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 17 sierpnia 1934 r.

Rok XXVIII.

Z ostatniego tygodnia.

Warszawa, 15 sierpnia.

Po uroczystościach zjazdowych Zw. Polaków z zagranicy w sejmie zapanała niczem niezamącona cisza. W życiu politycznym też nic się nie dzieje, gdyż przeważna część członków rządu z premierem prof. Kozłowskim na czele bawi na urlopiach wypoczynkowych.

Choć już jest połowa sierpnia, nic nie słycać o wyniku prac nad nowym budżetem państwa. Prasa sanacyjna nie wszczynając dyskusji na ten temat, gdyż uważa, iż wszystko zrobi rząd i że rząd o tym myśli. Tymczasem deficyt budżetowy utrzymuje się na jednym poziomie, a wyczerpanie się pożyczki narodowej jest już niedalekie. Sytuacja skarbu nie poprawia się (około 26 milionów zł deficytu miesięcznie) a gotowa ją pogorszyć straszna powódź, która odbi się musi i na wydatkach i na dochodach państwa.

Sytuację niekorzystną komplikuje niepowodzenie, z jakim spotkały się na rynku wewnętrznym bony inwestycyjne w sumie 100 milj. zł, które wracają w większej części do kas skarbowych.

W ciągu ostatnich lat rząd był niejednokrotnie w podobnej sytuacji. Radził sobie albo powiększając kredyt procentowy w Banku Polskim o 50 milj. albo też zwiększając obieg bilonu o 76 milj. Czy rząd ma obecnie wypracowany plan zaradzenia złemu? Przypuszczać należy, że tak. Żadne jednak informacje nie przedostały się do opinii publicznej. W sferach polityczno-gospodarczych wielu jest takich, którzy z najwyższym uporem twierdzą, iż rząd po raz drugi ucieknie się do operacji kredytowej na rynku wewnętrznym.

Lewica sanacyjna z „Kurjerem Porannym“ na czele w dalszym ciągu stacza zawzięte boje o wysadzenie z siodła konserwy i o najszerze współdziałanie z włościanstwem. Ma się wrażenie, iż sanacja po tylu latach swych rządów robi nagłe odkrycie, że w Polsce istnieje włościanstwo, uginające się pod brzemieniem ciężarów nie do zniesienia i że o niedoli wsi polskiej dowiaduje się dopiero teraz. W „Kurjerze Porannym“ pojawia się już czwarty czy też piąty z rzędu wywiad z niewiadomymi działaczami Stronnictwa Ludowego, którzy składają redakcji tej wróżby o rzekomo bliskim rozbiciu w tem stronnictwie, mającym zaprowadzić ludowców z rozwinętymi sztandarami do szeregów B. B. Są to wprawdzie piękne, ale złudne sny.

Stając „twarzą do wsi“ lewica sanacyjna zupełnie zapomniła o swoim drugim, również bardzo modnym do niedawna hasle: „Twarzą do robotników“. A jest o co walczyć! W szerokich kołach robotniczych np. powstała wielka obawa, czy aby reforma ubezpieczeń społecznych nie zostanie przeprowadzona na mniejszym lub większym koszcie mas pracujących?

Na ten temat toczy się dyskusja przeważnie w prasie opozycyjnej. Wszystkie pisma powitały zapowiedź reformy z wielkim zadowoleniem. Prasa podkreśla te wielkie trudności, jakie czekają rząd przy powzięciu ostatecznych decyzji, gdyż sprawa ubezpieczeń jest bardzo skomplikowana, politycznie trudna do rozwiązania, przytem sama reforma jest znacznie spóźniona. Opozycja wyraża słuszny żal pod adresem sanacji, która po zorientowaniu się w charakterze kryzysu zamiast przystąpić do wyrównania i tego „odcinka“ frontu gospodarczego, staczała na ter-

Polityczny testament Hindenburga

szczególną pieczęcią zaleca otoczyć Reichswehrę.

Berlin, 16. 8. (PAT). Z polecenia pułkownika Hindenburga, były wicekanclerz Papen wręczył w Obersalzberg w górnej Bawarii Hitlerowi zapieczętowaną kopertę, zawierającą polityczny testament prezidenta Hindenburga. Kanclerz Hitler polecił von Papenowi opublikowanie tego dokumentu, w którym prezydent Hindenburg zwraca się do kanclerza i narodu niemieckiego.

W pierwszej części testamentu, napisanej już w r. 1919 Hindenburg wzywa do podźwignięcia się po katastrofie wojny i wyraża przytem przekonanie, iż mogą się stopić ze sobą nowe idee z najcenniejszym skarbem przeszłości.

W drugiej części testamentu, zredagowanej ponownie w r. 1934, Hindenburg oświadczył m. in.: Świadomy byłem tego, że konstytucja państwa, jak i

forma rządu, jaką naród dał sobie w chwili niezwykle ciężkiej sytuacji oraz wewnętrznej słabości, nie odpowiadała prądziejowym potrzebom i właściwościom narodu. Musiała przyjść godzina, w której przeświadczenie to stało się dobrem ogółu, symbolem trwałości. Przy tej odbudowie musiała być Reichswehra obrończynią państwa. Po wszelkie czasy siła zbrojna musi pozostać instrumentem najwęższego kierownictwa państwowego, który winien być trzymany daleko od wszelkich wydarzeń polityki wewnętrznej.

Hindenburg wyraża dalej podziękowanie dla organizatorów Reichswehry i opisuje ogromne ciężary, narzucone traktatem pokojowym. Wskazawszy dalej na postępowanie współpracy Niemiec nad problemami, poruszanymi w całej Europie, Hindenburg dziękuje Opatrzności, że dała mu u schyłku życia doczekać się ponownie wzmocnienia się Niemiec.

Premier pruski Goering ranny na skutek katastrofy samochodowej.

Berchtesgaden, 16. 8. (PAT). We wtorek wieczorem samochód premiera pruskiego Goeringa, który jechał z Monachium do Berchtesgaden, zderzył się z samochodem ciężarowym. Premier Goering uległ silnemu potłuczeniu prawego ramienia, a pozatem odłamki szkła pokaleczyły mu twarz. Inne osoby, jadące w samochodzie, uległy również pokaleczeniu. Rannych przewie-

ziono do szpitala w Rosenheim, gdzie założono im opatrunki. Stan ich nie budzi żadnych obaw. Po kilku godzinach pobytu w szpitalu Goering mógł sam udać się do swej rezydencji letniej w Obersalzberg. Samopoczucie jego na ogół dobre. O godz. 1 w nocy Goeringa odwiedził Hitler, przebywający również w tej okolicy.

Tajemniczy zamach rewolwerowy na prezesa Izby Skarbowej.

Warszawa, 16. 8. (Tel. w.). Z Brześcia donoszą o tajemniczym zamachu na prezesa brzeskiej Izby Skarbowej p. Den-

cewicza. Do mieszkania jego przybył zredukowany naczelnik wydziału opłat stemplowych niej. Gawroński, który w pewnej chwili wyjął rewolwer i strzelił do Denicewicza, a nast. skierował broń przeciwko naczelnikowi wydziału personalnego Grzybowskiemu, który był gościem prezesa.

Pierwsze strzały chybiły a nast. rewolwer się zaciął, wobec czego zamachowiec rzucił się na prezesa, bijąc go kolbą rewolweru po głowie.

Zawezwano policję, która zamachowca rozbroiła i odprowadziła go do aresztu.

Dopiero po zlikwidowaniu zajścia okazało się, że Grzybowski został ranny. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Stan jego jest bardzo groźny, wprost beznadziejny. Krwawe to zajście wywołało sensację wśród mieszkańców Brześcia. (r).

Niezwykły rekord.

Moskwa, 16. 8. (PAT). Studentka Kamieniewa pobiła światowy rekord kobiecy w skoku z zamkniętym spadochronem skacząc z wysokości 6.000 metrów, otwierając zaś spadochron na wysokości 250 metrów nad ziemią. Poprzedni rekord należał również do Rosjanki Buszewej i został ustalony dnia 11 sierpnia.

Syn b. króla hiszpańskiego zginął w katastrofie samochodowej.



Jak już czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego“ wiedzą z depeesz, syn b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, książę Gonzales, zginął w katastrofie samochodowej w Austrii. Książę Gonzales był studentem uniwersytetu belgijskiego w Leodjum i liczył niespełna 20 lat.

nie sejmu bój o stworzenie tak olbrzymiej maszyny prawnej, jaką jest niefortunna ustawa scaleniowa.

Jakie są drogi wyjścia?

Najidealniejszym rozwiązaniem byłoby, nie obniżając świadczeń, zniżyć opłaty przez usprawnienie najbardziej zaprzepaszczonego działu, jakim jest dział byłych kas chorych. Drugą drogą

do reformy byłaby docentralizacja obecnego systemu, która przyniosłaby duże oszczędności. Naturalnie, iż zarządy np. byłych kas musiałby pochodzić z wyborów, gdyż urząd komisarzy wychodzi na dobre tylko komisarzom i ich zausznikom.

Sanacyjne sfery gospodarcze wystąpiły z ciekawym projektem. Chcą

Blisko 300.000 bezrobotnych.

Warszawa, 16. 8. (Tel. w.). W ostatnim tygodniu na terenie całego kraju mieliśmy 292.495 bezrobotnych.

Papen wyjeżdża do Wiednia.



Nowy przedstawiciel Rzeszy niemieckiej w Austrii, b. kanclerz von Papen (z lewej) opuścił Berlin, udając się samolotem z lotniska Tempelhof do Wiednia.

one oddać prawo leczenia fabrykom i samorządom przy pozostawieniu pod zarządem centralnym instytucji ubezpieczeń na starość, od wypadku i od braku pracy. Pozwoliłoby to na upłynnienie rezerw tych instytucji, które mogłyby być użyte pośrednio jako pomoc w walce z deficytem budżetowym, gdy wydany zostanie ostatni grosz z pożyczki

narodowej. Podobno sfery gospodarcze przystąpiły chętnie na opłacanie składek w dotychczasowej wysokości, gdyby uzyskane oszczędności zreformowanej już ubezpieczalni mogłyby być użyte na cele budżetowe. Wspaniałomyślność sfer gospodarczych (w tym duchu wypowiedziały się też Izby Przemysłowo-Handlowe) pochodzi z świadomości, iż w obliczu stałych deficytów budżetowych muszą przyjść nowe podatki, albo nowa pożyczka. Z dwójga złego należy wybierać owo lepsze wyjście.

Takie jest pokłosie sprawy tak ważnej, jak reforma ubezpieczeń. Dopóki nie wiadomo choćby w przybliżeniu, jaką będzie zapowiedziana reforma, trudno bawić się w proroka i już teraz sprawę przesądzać. Należy więc oczekiwać na wyniki prac powołanej do życia specjalnej komisji, która przeprowadza badanie lokat kapitałów instytucji ubezpieczeń społecznych i ma wypracować plan ich polityki finansowej na najbliższą przyszłość.

Powracając do rzeczy najważniejszej, do poruszanych powyżej spraw budżetowych należy zaznaczyć, iż cały szereg pism występuje już teraz z ostrzeżeniem, aby poważnych rezerw zakładu ubezpieczenia emerytalnego rząd nie zechciał użyć na ratowanie kas państwowych, na pokrycie bieżącego deficytu. Bo co się stanie, gdy przyjdzie czas płacenia rent? (r)

Diecezja łódzka pod opieką ks. biskupa Tomczaka.

Łódź, 16. 8. (PAT). Zgodnie z obowiązującymi przepisami kościoła odbyło się zebranie kapituły łódzkiej celem obioru tymczasowego administratora diecezji łódzkiej t. zw. wikariusza kapitulnego. W tajnym głosowaniu na tymczasowego administratora diecezji łódzkiej powołano J. E. ks. biskupa sufragana Tomczaka.

Austria chce powiększyć stan liczebny swej armji.

Londyn, 16. 8. (PAT). Obiegają tu pogłoski, jakoby rząd austriacki zwrócił się do rządów w Londynie, Paryżu i Rzymie oraz do rządów państw Małej Ententy o zezwolenie na zwiększenie stanu liczebnego austriackich sił zbrojnych. Według pogłosek z tych samych źródeł, rządy angielski, włoski i francuski nie zamierzają stawiać w tej sprawie żadnych trudności rządowi austriackiemu.

Belgia na rzecz powodzian.

Bruksela, 16. 8. (PAT). Belgijski komitet pomocy ofiarom powodzi w Polsce przekazał posłowi Jackowskiemu 130.000 franków, które poseł Jackowski przesłał niezwłocznie do Warszawy. Ofiary jednakże napływają nadal nie tylko z bogatych sfer belgijskich, ale także od osób niezamożnych.

Niezwykła licytacja majątku.

Aferą zainteresował się prokurator.

Warszawa, 15. 8. (tel. wł.). Prasa warszawska rozpisała się na temat charakterystycznej afery, w której główną rolę odegrał b. minister sprawiedliwości p. Niezabytowski. Urząd prokuratorski wszczął dochodzenia w związku ze skargą majora rezerwy Dziewieckiego, właściciela majątku Kozłowski w województwie wileńskim.

Majątek ten nabył on za cenę półtora miliona zł. Mimo, iż spłacał bieżące odsetki od długu, a także część rat na poczet kapitału, wileński Bank Ziemiński wystawił majątek na licytację. Wszystkie podania właściciela majątku były odrzucane przez prezydium banku, w którym zasiadali pp.: b. min. Meysztowicz, hr. Plater, Świąciecki i Brochwicz.

W tymże czasie prywatni pośrednicy zakomunikowali Dziewieickiemu, iż nic mu nie pomoże, gdyż majątek ten chce nabyć na licytacji p. Niezabytowski,

Aresztowanie dyrektorów Zakładów Żyrardowskich.

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.). Afera żyrardowska zaczyna przybierać bardzo ostrą formę. Dochodzenia bowiem ujawniły tak skandaliczne szczegóły, iż władze sądowe musiały wydać nakaz aresztowania naczelnego dyrektora Zakładów p. Vermercha oraz dyrektora handlowego tychże zakładów Caena. Vermerch od kilku dni był pod dozorem policyjnym i nakaz aresztowania nie zaskoczył go. Gdy mu przedstawiono nakaz aresztowania, pośpiesznie się ubrał i pożegnał się z żoną. Natomiast Caen był aresztowany nad morzem, gdzie bawił wraz z żoną na wyczasach letnich.

Obydwoj aresztowani są z pochodzenia żydami francuskimi. Caen ożeniony

był z siostrą Boussaca i był uważany za rzeczywistego gospodarza zakładów żyrardowskich.

Jak podaje dzisiejsza prasa, aresztowania obu dyrektorów nie wyczerpują zupełnie listy niespodzianek w aferze żyrardowskiej.

Wyrok w sprawie senatora z BB Dobięckiego, zamieszanego w aferę żyrardowską, spodziewany jest w najbliższym czasie. W ub. sobotę sędzia śledczy przez kilka godzin przesłuchiwał sen. Dobięckiego. Przesłuchany również został osobisty sekretarz tragicznie zmarłego Aleksandra Lednickiego, którego śmierć samobójczą łączy z aferą żyrardowską. (r).

Sensacyjna kradzież fortepianu z cukierni w biały dzień.

Warszawa, 16. 8. (Tel. wł.). Do zarządzającego kawiarnią u Loursa zgłaszał się kilkakrotnie bezrobotny muzyk niej. Stembrowicz. Prosił on, aby go przyjęto do zespołu muzycznego. Spotkał się jednak z odmową.

Korzystając z nieobecności zarządzającego zjawił się on niespodzianie w cukierni w godzinach południowych wraz z tragarzami, którym polecił załadować fortepian koncertowy. Służba oraz kelnerzy, którzy już znali jego, gdy konferował kilkakrotnie z zarządzają-

cym sędzią, że właśnie z jego polecenia muzyk zabiera fortepian do strojenia.

Po powrocie zarządzającego cała sprawa wyszła na jaw. Wszczęto poszukiwania za Stembrowiczem, którego wreszcie przychwyciła policja. Fortepian znaleziono u stroiciela przy ul. Wareckiej. Bezrobotny muzyk tłumaczył się, że chciał się tylko przysłużyć zarządzającemu i oddał fortepian do naprawy. Do czasu wyjaśnienia sprawy oddano go pod dozór policyjny. (r).

Czy będzie znów wojna?

B. min. Matuszewski nie wierzy w możliwość rychłej wojny.

Paryż, 16. 8. (PAT). Kontynuując swą ankietę na temat „Czy będzie znów wojna” „Petit Journal” zamieszcza artykuł pt. „Rozmowa z Ignacym Matuszewskim”, w którym po podkreśleniu czynników psychicznych w przyszłym ewentualnym konflikcie, min. Matuszewski oświadczył, że główną przyczyną wojny jest jednak prawie zawsze brak równowagi sił. Moment ten istnieje w chwili, gdy jedna ze stron sądzi, że mogłaby łatwo odnieść zwycięstwo. Tak było z Niemcami w r. 1914, które nie wierzyły w interwencję Anglii i Włoch. Obecna supremacja innych krajów nad Niemcami jest czysto hipotetyczna. Niemcy wydają się słabsze, o ile bierze się pod uwagę tylko same cyfry ilości korpusów, a poza tem trzeba będzie brać pod uwagę współczynnik agresywności, który jest niezwykle mały u narodów zwycięskich. Politykę europejską od czasu zawarcia pokoju cechuje poszukiwanie równowagi sił. Pod tym względem angielskie i włoskie wahania są bardzo charakterystyczne. Wojna wydaje się mało prawdopodobna z tego powodu, że na czele rządów różnych krajów europejskich stoją prze-

ważnie ludzie, którzy przeszli wojnę. Wreszcie należy brać pod uwagę niechęć mas ludowych do nowej rzezi. Jeśli chodzi o Niemcy, to rząd niemiecki nie ma żadnego interesu w wywoływaniu konfliktu, który mógłby spowodować dla niego klęskę. Należy pracować nieprzerwanie dla sprawy pokoju, t. zn. prowadzić politykę realistyczną, a nie politykę, opartą tylko na słowach i starać się o utrzymanie tej niezłomnej równowagi sił.

Ucieczka przed więzieniem i wojskiem do Ziemi Obiecanej.

Jak szmuglowano żydów z Polski do Palestyny.

Warszawa, 16. 8. (PAT). Prokuratura warszawska wygotowała akt oskarżenia w sprawie dwóch band, które zajmowały się przemycaaniem żydów z Polski do Palestyny. Na ławie oskarżonych zasiadają: Kornblum oraz bracia Segalowie. Pozostawali oni w ścisłym kontakcie z linją przewozową Hamburg — Ameryka. Pasażerów swych zaopatrywali w fałszywe paszporty Nansenowskie, które im dostarczał jakiś urzędnik z Prus Wschodnich z Marienburga. Żydów z Polski wywożono statkami, które miały jechać do Ameryki, po drodze zaś zbaczaly i zdązały do portu palestyńskiego. Klientami ich byli osobnicy, poszukiwani przez policję i sądy oraz dezertjerzy z wojska. W ten sposób uniknęło odpowiedzialności karnej kilkuset żydów. (r).

Surowy wyrok na policjantów, którzy brali udział w zamachu w Austrii

Wiedeń, 15. 8. (PAT). W tutejszym sądzie wojskowym zapadł dziś wyrok przeciwko 9 policjantom, którzy wzięli udział w zamachu na urząd kanclerski w dniu 25 lipca. Cztery główni oskarżeni o zdradę stanu zostali skazani przez sąd na karę śmierci przez powieszenie, dwaj na dożywotnie ciężkie więzienie, dwaj na karę po 20 lat ciężkiego więzienia i 1 oskarżony na 15 lat ciężkiego więzienia.

Von Papen w Wiedniu.

Wiedeń, 16. 8. (Tel. wł.). Nowy poseł Rzeszy w Austrii v. Papen przybył do Wiednia wczoraj rano. Papiery swę złożył rządowi austriackiemu dzisiaj.

Nowa zmiana w loterii państwowej.

Warszawa, 15. 8. (Tel. wł.). W nowej 31 loterii państwowej zajdą zmiany w planie gry, polegające na tem, że znaczna część stawek zostanie skasowana, a za to przybędzie duża ilość drobnych wygranych po 50 złotych.

W pierwszej klasie te 50 zł wygrane stanowią ilość 10.400 sztuk, a w 4-tej 18.515 sztuk. W pierwszej klasie taka wygrana zwróci koszt biletu. Ale w czwartej klasie jest to mniej niż stawka, bo za ówciatkę otrzymuje się tylko 10 zł, a przecież w ciągu 4-ch ciągnięć, wyłożyło się 40 złotych.

Za to ilość wygranych znacznie wzrosła: w pierwszej klasie zamiast 12 tys. wygranych będzie 16 tys., w drugiej zamiast 9 tys. będzie 10 tys., w trzeciej zamiast 6 tys. — 10 tys. a w czwartej zamiast 47.809 wygranych — 68 tys.

Ilość biletów zwiększona zostanie tylko o 10 tys. osiągnie zatem cyfrę 180 tys. biletów. Jak widać z tego, więcej niż połowa losów wygrywa, bo wygranych jest 104.000.

Rozchodzą się pogłoski, iż ulegnie reformie sposób wynagradzania kolektorów. Podobno są projekty, aby im skasować całe 2% od sum wygrywanych, które dotąd stanowią ich największą szansę. Nie wiadomo wszakże, czy tego rodzaju projekt znajdzie aprobatę. (r)

Pierwszy wypadek na trasie Challenge'u.

Berlin, 16. 8. (PAT). Wczoraj w miejscowości Giesdorf, pod Berlinem, wylądował polski samolot sportowy, który leciał celem zapoznania się z trasą Challenge'u. Przymusowe lądowanie nastąpiło wskutek zepsucia się tłoku w motorze. Pilot, oraz jego towarzyszy wyszli z wypadku bez szwanku. Po reperacji tłoku lotnicy udadzą się natychmiast w dalszą drogę.

Śmierć zamachowca.

Lwów, 16. 8. (PAT). Ubiegłej nocy w szpitalu Powszechnym we Lwowie zmarł Mikołaj Sawczuk, zabójca dyrektora gimnazjum ukraińskiego we Lwowie Babija.

Sabotaż w Irlandji.

Dublin, 16. 8. (PAT). W wielu miejscowościach Irlandji przecięto druty telegraficzne i telefoniczne, wskutek czego powstały trudności w komunikacji kolejowej między Dublinem a Corkiem. Na ślad złoczyńców dotychczas nie natrafiono.

Drobne wiadomości.

— W miejscowości Holtzthalen w powiecie Sonderhausen w Turynji wykonano obecnie budowę kościoła ewangelickiego, na wieży którego umieszczona będzie złota swastyka. Będzie to pierwszy kościół w Niemczech, ozdobiony swastyką.

— Na stacji kolejki podziemnej Porte de Clignancourt znaleziono na półce jednego wagonu porzuconą paczkę, zawiniętą w papier. Po odwinieciu papieru okazało się, że w paczce znajduje się granat, który mógł łatwo w razie nieostrożnego obchodzenia się wybuchnąć.

— Prasa francuska podaje obszerny opis wyjazdu górników polskich z Leforest, opatrząc depesze licznymi fotografiami. Socjalistyczny „Populaire” ostro występuje z powodu tych zarządzeń przeciw rządowi.

— Autobus, jadący szosą za grupą cyklistów biorących udział w wyścigu, wjechał pod Royan na cyklistów, z których około 15 odniosło cięższe rany.

— Pożar, który strawił wieś Schwichtenberg w Meklemburgji wyrządził szkody na 1 milion marek.

— Do Oberammergau przybył kanclerz Hitler. Był on obecny na słynnych przedstawieniach pasyjnych.

— Na dworcu w Borgsdorf niedaleko Lipska wywróciła się lokomotywa pociągu towarowego. 10 wagonów wyskoczyło z szyn, w dalszych wagonach powstał pożar wskutek wybuchu balonów z gazem.

— W okolicy Smyrny na wielkiej przestrzemi palą się lasy. Pożar ten wywołany został trwającą od dłuższego czasu suszą.

— Dotychczasowy prezes Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie polskiem Karol Wilhelm Scheibler rzekł się swego stanowiska. Rezygnacja nastąpiła na skutek złego stanu zdrowia.

— Dyrektorem radjostacji watykańskiej mianowany został O. Filip Soccorsi, Jezuita, profesor matematyki, filozofii i teologii.

Przed wielkim turniejem lotniczym.

Kto ma najwięcej szans zwycięstwa?

Od daty rozpoczęcia Międzynarodowego Turnieju Samolotów Turystycznych (challenge) dzielą nas już tylko dni.

Nic też dziwnego, że zainteresowanie tą imprezą wzrasta, staje się powszechne.

Kto zwycięży? — to pytanie cisnące się na usta każdego członka rodziny lotniczej — L. O. P. P. każdego Polaka.

Niewiadoma ta jest tem większą, że o zwycięstwie nie będzie już decydował bynajmniej pilot. Dominującą rolę odegrają **właściwości techniczne samolotów — do pilota będzie należało tylko sprawdzenie użyteczności maszyny.** Tylko 20% ogólnej punktacji przeznaczono na lot okrężny — reszta zaś 80% to szanse konstruktora. Sprzęt musi być nowy, najnowszy, ostatnia aktualność. **Przecież celem Challenge'u jest wyleminowanie najlepszego turystycznego samolotu.**

Z drugiej strony zbyt poważną jest impreza szczególnie w swych konsekwencjach (możliwości ekspansji przemysłowej!), by obronę barw narodowych powierzać przypadkowemu pilotowi.

Dlatego, chcąc postawić horoskopy należałoby poznać przede wszystkim właściwości techniczne maszyn, a później pilotów. **Lecz państwa współzawodniczące nie ujawniają szczegółów budowy nowego sprzętu, a tembardziej wyników jego prób krajowych.** Same nazwy samolotów i silników zagranicznych nie nam jeszcze konkretnego nie mówią. Trafna więc ocena samolotów, których nie widzieliśmy jest zgoła niemożliwą. Wiadomości zdobyte „pocztą pantoflową“ stwierdzają, że jest to ostatni „krzyk mody“!

Natomiast już dziś możemy pomówić o sobie.

6 samolotów RWD-9 i 5PZL-26 specjalnie na Challenge zbudowanych, uwzględniają wszystkie doświadczenia z lat ubiegłych i wprowadzają szereg udogodnień z punktu widzenia turystyki lotniczej.

Szybkość minimalna 55 km. na godz. i maksymalna ponad 300 km. na godzinę to tylko część ich zalet! Z otwartą przeto przyłbicą staniemy w szranki konkurencji lotniczej z takimi potęgami jak Niemcy, Włochy, Francja a nawet i Czechosłowacja!

Więcej niż samoloty mówią o turnieju pilotów.

Ekipa niemiecka — to pierwszorzędna ekipa starych, doświadczonych, o ol-

brzymiej rutynie zawodników, o bogatym dorobku lotniczym. (Morzik I-sze miejsce w Challenge 1929 i 1930, zaś III-cie w r. 1932).

Francuzi wypełnili swą ekipę elementem pierwszej klasy. Kilku z pilotów (Challe, Finat, Delmotte, Monille) mają za sobą ponad 3.000 godzin w powietrzu. Są to piloci latający od czasów wojny światowej.

Włosi dokonali bardzo ciekawego eksperymentu. Tylko Colombo — najgroźniejszy konkurent i de Angeli — słynny rekordzista są pilotami światowej sławy. Pozostałych pięciu to nieznaną „młodzież“ (28-29 lat). Jeden z nich posiada dyplom pilota w r. 1934! Od takiej ekipy można oczekiwać wręcz rewelacyjnych niespodzianek!

Konkurencja czechosłowacka będzie ciężką, bowiem 2 Czechów leci na polskich RWD-9! z czeskimi silnikami Walter-Bora. Jan Anderle i kpt. Ambrus — to piloci znani na arenie międzynarodowej.

Ekipę naszą znamy. **Na 11 pilotów ośmiu stanowią stare „wygi“**, obeznane z warunkami zawodów, a co najważniejsze należyce przygotowane do tegorocznego turnieju.

Bądźmy pewni, że **w Polsce dokonano wszystkiego, aby obronę barw narodowych i tradycję Żwirki i Wigury w godne przekazać ręce!**

Stan faktyczny wykażą same zawody.

Radjo na usługach propagandy przedwyborczej.

Radjostacja niemiecka wprowadziła na przeciąg tygodnia nowy system propagandy przedwyborczej. Codziennie o godzinie 8, 14-tej, 16-tej i 20-tej wygłaszane będą przed mikrofonem krótkie 3-minutowe hasła wyborcze. Mówcy rekrutują się ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Katastrofa lotnicza.

Berlin. Na przedmieściach Berlina spadł samolot sportowy, pilotowany przez nadinspektora lotnictwa Kempego. Samolot uległ rozbiciu, a Kempe po przewiezieniu do szpitala zmarł wskutek odniesionych poważnych obrażeń.

Twórca higieny pracy.

300 rocznica urodzin Bernardino Ramazziniego.

W b. r. obchodzone uroczyste we Włoszech i w innych krajach 300-ną rocznicę urodzin Bernardino Ramazziniego znakomitego lekarza włoskiego, człowieka, który poglądami swymi na rolę społeczną medycyny daleko wy-

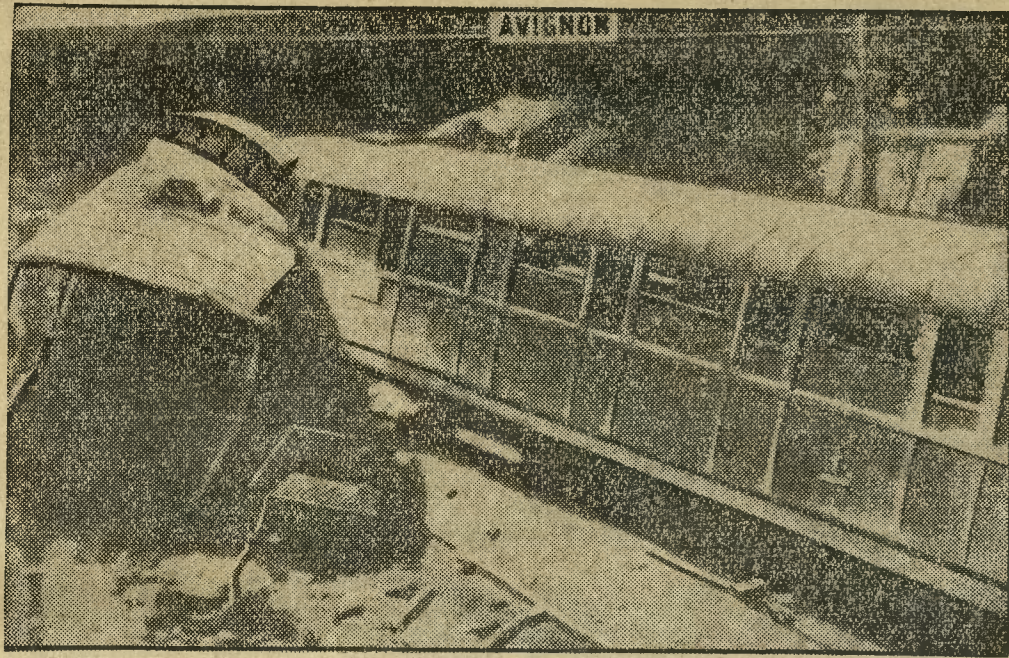
przedził swoją epokę. Bernardino Ramazzini jest twórcą higieny pracy, zbudował pierwsze podwaliny nowej nauki — i jako jej „ojciec“ — odbiera dziś zasłużony hołd.

Z pośród wielu jego prac dziełem największym i najznakomitszym jest „**Rozprawa o chorobach rzemieślników**“, napisana po łacinie, w roku 1700. Ramazzini, pod wpływem długoletnich studiów i doświadczenia, dochodzi do przekonania, że praca zawodowa człowieka jest często powodem jego choroby. Związek pomiędzy rodzajem pracy a chorobą jest nieraz tak ścisły, że pewne choroby spotyka się tylko wśród pewnych zawodów. I opisuje Ramazzini, w poszczególnych rozdziałach traktatu, choroby kowali, górników, murarzy, farbiarzy, śpiewaków, pisarzy — i innych zawodów.

Ramazzini w dziele swym nie ogranicza się do samego opisu chorób zawodowych, ale równocześnie podaje, jak należy je leczyć i — co ważniejsze — jak im zapobiegać.

Działalność Ramazziniego została należycie oceniona już przez współczesnych. Wśród wielu odznaczeń, które mu nadano po wydaniu „Rozprawy o chorobach rzemieślników“ szczególnie zaszczytny był wybór na członka Akademii Wiedeńskiej, gdzie mu nadano imię Hippokratesa III-go oraz katedrę na Uniwersytecie w Padwie, którą mu ofiarował Senat Wenecji. Ramazzini przyjął katedrę i wykładał na niej przez 14 lat — do roku 1714, tj. do końca swego życia. Dzieło jego zostało przełożone na wszystkie ważniejsze języki europejskie i dotrwało do czasów dzisiejszych.

Telegraficzne zdjęcie katastrofy kolejowej pod Avignon.



Donosiliśmy wczoraj o katastrofie pociągu pośpiesznego pod Avignon, w której zginęło 8 pasażerów a 55 zostało ciężko zranionych. Obraz tej katastrofy został zdjęty przez agencję prasową i rozesłany do pism zapomocą telewizji, t. j. w drodze telegraficznej. O ile rysunki a raczej zdjęcia te na tej drodze były dotychczas nie bardzo wyraźne, o tyle podany powyżej obraz odznacza się niezwykłą czystością i precyznością.

Olga Wolbryk.

(94)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Nito, dziecinko... zadzwoni proszę na Elżę... niech mi poda moje krople...

Juannita nacisnęła dzwonek, połączony z pokojem garderobianym, poczem bez słowa wyszła z mieszkania...

Bez kapelusza, kruczce włosy gładziutko obramujące kształtną główkę, jakby rżniętą kameę, oczy jeszcze większe i ciemniejsze w matowo-błedej twarzy, smukłe, rzeźbione ramiona i wąskie ręce bez rękawiczek, palce o różowych paznokciach kształtu migdałów, kurczowo zaciśnięte koło pereł weneckiego łańcuszka z ciężkiego złota, — tak Juannita de Rojas wybiegła na ulicę. Szła przed siebie jak lunatyczka, wcale nie odczuwając chłodu wiosennego wieczora. Skreśliła u wylotu ulicy i swym lekko kołyszącym się, jakby sennym krokiem zdążyła ku poczcie. Nie widziała goniących ją spojrzeń, napół zdziwionych, napół zachwyconych, odnoszących się zarówno do wyrafinowanego skromnej wytworności jej toalety, jak również do jej niezwykłej południowej urody. Nie widziała i nie słyszała nic. Przy jednym z okienek zażądała blankiet na depezę. Nakreśliła: Carlo Strebörn. Przekreśliła. Wzięła drugi

blankiet i zaadresowała: Carlo de Guanta. Zastanawiała się chwilę przed napisaniem adresu. Poczem nakreśliła szybko: „Kto jest Ira? Odpowiedzieć telegraficznie. Juannity“. Urzędnik przeliczył słowa, wymienił kwotę do uiszczenia.

Skinęła potakująco: — Dobrze... tak... Urzędnik rzekł: — Tak, ale pani musi zapłacić... tu się nie kredytuje. Zaśmiał się.

Spojrzała nań, nie rozumiejąc. — Czego pan żąda? Ach... tak... Nie wzięłam z sobą pieniędzy.

— Więc proszę wrócić i przynieść.

— Nie. Ta depeza musi odejść natychmiast... jako pilna... za opłatą potrójną... słyszy pan?

— I to wszystko na kredyt, panienko? zaśmiał się urzędnik.

Juannita zirytowana zsunęła z palca pierścionek, w którym lśniły wspaniałe perełki: biała i czarna.

— To... to chyba wystarczy?

Urzędnik spojrział na nią, jakby wątpił o jej zdrowych zmysłach.

— Nie, w takiej walucie opłat nie przyjmujemy... Proszę na kogo kolej?

Juannita tupnęła nogą:

— Przecież powiedziałam panu: depeza musi odejść natychmiast!... Jako pilna...

Pan, który również stał przy okienku i przez cały czas wpatrywał się w nią z nieukrywaniem zachwytem, skłonił się uprzejmie:

— Czy wolno mi oddać pani tę drobną przysługę?... Zdaje mi się, że mieszkamy w tym samym hotelu... Dziś wieczór może mi pani...

— Zwrócić... to się rozumie. Dziękuję...

— Proszę zabrać swój pierścionek — zawołał za nią urzędnik.

Nieznamy płać za depezę.

— Chcę wiedzieć, kiedy nadejdzie ta depeza.

— Żadne „proszę“ słowem czy akcentem, nie złagodziło dumnego tonu. Nieznajomy się uśmiechnął. Wyjaśnił uprzejmie:

— Mniej więcej za godzinę.

— A kiedy mogę otrzymać odpowiedź?

— Za dwie... trzy godziny, albo i cztery — to zależy.

— Proszę zapłacić odpowiedź... pilną.

— Chętnie... czy pani jeszcze coś rozkaże?

Juannita była w tej chwili głucha na ironię.

— Nie... dziękuję.

Zamiast wyjść z urzędu pocztowego, osunęła się na ławkę, naprzeciw oddziału telegraficznego.

Widziała, nie uświadamiając sobie, że nieznajomy nadaje kilka depeż. Gdy odszedł od okienka i zobaczył ją siedzącą na ławie, zbliżył się z uśmiechem:

— Czy pani pozwoli odprowadzić się do hotelu?

— Nie. Będę tu czekać na odpowiedź.

— Jeśli adresata nie będzie przypadkiem w domu, może tu pani czekać na próżno do nocy.

— Tak... to prawda.

— Ja oczekuję również pilnych depeż. Wszelka zwłoka oznacza stratę kilku tysięcy, a mimo to wracam do hotelu, by tam na nie czekać. Sądzę więc, że byłoby lepiej...

Wstała automatycznie.

— Dobrze... wracajmy.

— Ale jeśli to pani odpowiada i podziała uspokajająco, to możemy się przechadzać trochę w parku, przed hotelem.

Przytaknęła w milczeniu. Nie mówiąc słowa, szli obok siebie przez chwilę. Obserwował ją bez przerwy, usuwał się chwilami, by go o parę kroków wyprzedziła, przestraszył ją nagłym wykrzykiem i usprawiedliwił się natychmiast, że mysz przemknęła mu koło nogi, a ma nieprzewycięzoną idiosynkrazję do myszy... Lwa się nie boi, ale myszy...

Zaśmiała się. A śmiech ten tak raptownie przesłonecznił i rozświetlił jej twarz, że nie mógł od niej oderwać oczu.

— Proszę się zaśmiać jeszcze raz... troszeczkę... Tak... tak... Wygląda pani czarująco, gdy się uśmiechnie...

Cofnęła się o krok, i rzekła wyniośle:

— Gotowam była wziąć pana za łowcę, zabawiającego się polowaniem w krajach podzwrotnikowych, ale zdaje się, że pan jest fotografem!

Teraz on zaśmiał się z kolei.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„**CZARODZIEJKA**”. Dziś i dni następnych bardzo ciekawy film rosyjski, cały mówiony i śpiewany w języku rosyjskim p. t. „**Turbina 50.000 wolt**”. Nadprogram wesola komedijka.

„**BAJKA**”. Dziś i dni następnych głośny film na tle chińskiej rewolucji p. t. „**Bunt w Sbahhajiu**” ze słynną Fai Wrai w roli głównej. Bogaty i urozmaicony nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnia: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Pławoszyń i Suchy Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala; dla Oksywieł — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Cieclocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

GOŚCIE RUMUŃSCY W GDYNI.

Dnia 12 bm. wieczorem przyjechał do Gdyni wiceminister rolnictwa p. Roger Raczynski, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Królestwa Rumunii p. Cadere, podsekretarz stanu rumuńskiego ministerstwa rolnictwa p. Manolescu Strunga, attache handlowy p. I. Floru, prezes Izby Handlowej Rumuńsko-Polskiej z Kiszenjowa p. Valuta, sekretarz p. inż. Cristea, naczelnik wydziału handlu zagranicznego z Min. Przemysłu i Handlu p. Wańkiewicz, radca Pilch i Giedroń.

Goście rumuńscy przyjechali specjalnie do Gdyni celem bliższego zapoznania się z portem i jego urządzeniami.

PRZYJAZD P. MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Dnia 12 sierpnia br. po południu przyjechał z Warszawy do Orłowa na kilkudniowy pobyt minister spraw zagranicznych p. Józef Beck z małżonką w towarzystwie p. dyrektora departamentu Drymera.

NOWE DZWIGI W PORCIE GDYŃSKIM.

Dnia 14. bm. zostały oddane do eksploatacji na nabrzeżu Holenderskim 2 nowe dźwigi dla przeładunku złomu o nośności 3/5 ton. Dźwigi te wykonane zostały przez Górnośląskie Huty Królewska i Laurę.

PRZEDSTAWICIEL PORTU HAMBURSKIEGO W GDYNI.

Onegdaj bawił w Gdyni dyrektor Wydziału Ruchu i Akwizycji portu hamburskiego p. Georg Werner, który przebywa obecnie na urlopie w Olivie. P. dyrektor Werner złożył wizytę w Urzędzie Morskim, a następnie zwiedził port w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Morskiego.

DZIENNIKARZ ANGIELSKI W GDYNI.

Dnia 11. bm. zatrzymał się w Gdyni w przejeździe z uroczystości pogrzebowych w Neudeck i Tannenberglu korespondent „Manchester Guardian” z Berlina celem zwiedzenia miasta i portu.

UWAGA, KONTROLERZY PORTOWI!

Zarząd Związku Zawodowego Kontrolerów Portowych w Gdyni przy ZZZ, zawiadamia, iż dnia 17. bm. (piątek) o godz. 17.30 w pierwszym terminie przy udziale 2/3 ogólnej ilości członków i w drugim terminie o godz. 18 bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w lokalu Hotelu Grzegowskiego, przy ul. Starowiejskiej nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Zawodowego Kontrolerów Portowych w Gdyni, na którym obecność, wobec powzięcia nader doniosłych uchwał, wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna. Wstęp dozwolony jedynie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

FRANCUSKA WYCIECZKA TURYSTYCZNA.

W powrotnej drodze z wycieczki do portów bałtyckich, zawitał też do Gdyni na jeden dzień wielki luksusowy statek francuski „Colombi” z 400 pasażerami dnia 11. bm.

Ponieważ przybycie statku nie było zgóry ustalone, przeto nie było też żadnych oficjalnych przyjęć a to tem mniej, że turyści, między którymi oprócz Francuzów były też reprezentowane i inne narodowości, zabawili w Gdyni zaledwie kilka godzin i tegoż samego dnia statek odjechał w dalszą drogę do Havru.

Tenże sam statek spodziewany jest z drugą wycieczką w Gdyni dnia 23. bm. Ma on pojemność 13.390 tonn i posiada 225 kabin pasażerskich. Jest więc w przybliżeniu takich samych rozmiarów jak nasz s. s. „Polonia”.

Nieudała ucieczka z więzienia.

Torowali sobie drogę rewolwerami, sporządzonemi z drzewa.

Przebywający w więzieniu państwem w Agola (w stanie Luizjana w Ameryce Północnej) bandyci usiłowali dokonać ucieczki w sposób identyczny, w jaki zbiegł swego czasu Dillinger wraz z bandą.

Sporządzili sobie rewolwery z drzewa, którym zagrozili dozrciom. Dozorcy rozpoczęli jednak natychmiast ogień, zabijając dwóch więźniów, dwóch raniąc ciężko, dwóch lżej, reszta bandytów poddała się.

Wydobycie statku „Hardy”.

Jak swego czasu donosiliśmy, w czasie wiosennych burz zatonął na wysokości Jastarni i Kuźnic, norweski statek „Hardy” grzebiąc w toniach Bałtyku całą załogę. Z powodu nieodpowiedniej pory nie można było przystąpić do wydobywania statku, lub bodaj zwiok zatopionej załogi.

Dopiero w sobotę wyruszyła na półwysp helski ekspedycja ratownicza z nurkiem Sieją i kilkoma pomocnikami. Ponieważ pozostawione swego czasu na miejscu zatonięcia boje, mające służyć dla orientacji, zostały prawdopodobnie przez burze zerwane, więc praca nurków musiała narazie rozpocząć się od ponownego ustalenia miejsca zatonięcia statku, co połączo-

ne było ze znacznymi trudnościami, gdyż wzdłuż wybrzeża helskiego, jak to obecnie stwierdzili nurkowie, jest całe cmentarzysko zatopionych wraków z pośród których niektóre już od wieków spoczywają na dnie morza.

Mimo to nurkom udało się ponownie odnaleźć miejsce zatonięcia statku „Hardy’ego” oraz stwierdzić jego położenie na dnie. Z położenia tego ustalono, że wydobywanie całego statku napotka na znaczne trudności, tak, że prace wydobywania, prawdopodobnie ograniczać się będą tylko do wydobywania znajdujących się na statku zwiok załogi i cenniejszych przedmiotów.

Prace te potrwać prawdopodobnie kilka lub nawet kilkanaście dni.

Pokłosie z pobytu Polaków z zagranicy w Gdyni.

Korzystając ze wspólnego przejazdu z naszymi miłymi gośćmi holownikami po porcie handlowym, nawiązał nasz korespondent rozmowę z kilku delegatami z rozmaitych stron świata.

A więc najpierw zainteresował nas delegat jedynej zwartej, starej kolonii polskiej koło Stambułu, położonej już po drugiej stronie Bosforu na wybrzeżu azjatyckim, nazwanej od imienia naszego wieszca Adampolu.

P. Stanisław Ryży, klasyczny typ słowiańskiego wieśniaka, jest jednym z 5-ciu delegatów przybyłych z Turcji na zjazd Polaków z zagranicy. Jego przodkowie pochodzili z Wileńszczyzny. Jakkolwiek nie był on jeszcze nigdy w Polsce, gdyż urodził się i wychował w Adam-

polu, to jednakże wprawił nas w podziw czystością i biegłością języka ojczystego. P. Ryży jest jednakże prawie poligota, gdyż oprócz języka ojczystego włada on również biegle jeszcze trzema innymi językami, mianowicie tureckim, greckim i włoskim. Gdy wyraziłem zdziwienie z powodu tych zdolności lingwistycznych, p. Ryży zapewnił mnie, że nie jest on wyjątkiem, gdyż wszyscy mieszkańcy Adampolu, a jest ich około 200 dusz, władają oprócz polskiego, jeszcze kilku innymi językami, gdyż uroczono nad brzegami położona ich kolonia, jest ulubionym letniskiem nie tylko dla Turków, lecz przyjeżdżają tam na wakacje Grecy, Włosi, Persowie, a nawet Anglicy, więc wynajmując im mieszkania z konieczności uczą się tych języków.

Mają oni wprawdzie „Dom Polski” w którym koncentruje się ich życie kulturalno-narodowe, lecz brak im polskiej książki i dzienników. Skromna biblioteczka składa się przeważnie ze starszych pisarzy, od których przeważnie uczą się języka polskiego, gdyż szkoły polskiej nie mają a mowy ojczystej uczą się tylko w domu.

P. Ryży wyraża jednak obawę, że grozi im

wynarodowienie nie wskutek polityki eksterminacyjnej rządu tureckiego, gdyż ten odnosi się do nich z wielką życzliwością i liberalizmem, lecz wskutek braku „płci pięknej, wobec czego zmuszeni są wchodzić w związki małżeńskie z Turczynkami lub Greczynkami. Ponieważ dla tych kobiet nauczenie się języka polskiego jest trudną do pokonania przeszkodą, z drugiej strony zaś wychowaniem dzieci zajmują się prawie wyłącznie kobiety, wobec czego stwarza się w ten sposób podatny grunt dla wynarodowienia.

Nie miał on doświadczeń zachwytu dla serdecznej gościnności z jaką przyjmowani byli zwłaszcza w Krakowie i Katowicach. Ze łzami opowiadał o swych wrażeniach ze zwiedzenia Wawelu i grobów królewskich, nie mógł się poprostu oprzeć pokusie aby nie ucałować sarkofagu Króla Wieszczów Mickiewicza, którego imię nosi ich wioska i gdzie żywo jeszcze tradycja jego tam pobytu.

GOŚC Z LOTWY.

Ku niemałemu zdziwieniu i radości spotkaliśmy się też na holowniku ze starym znajomym, Polaku z pozostałych po stronie łotewskiej 6-ciu gmin polskich, mianowicie z gminy Borowskiej niejaki p. Ł. (pełnego nazwiska podać nie możemy, aby interlokutora nie narazić na niemiłe konsekwencje ze strony Łotyszów).

Z mieszanem uczuciem radości z powodu niespodziewanego spotkania znajomego, jak również smutku wspomnienia czasów żywnych przed 12 laty nadziei powrotu tych gmin rdzennej, bo 90% polskich na łono Macierzy, czas — kiedy wspólnie staraliśmy się ówczesny rząd polski nakłonić do energiczniejszej akcji dla wyrewindykowania tych Jure caduco, przez Łotyszów zagrabionych polskich osiedli.

Niestety przegapiono wówczas dobrą spo-

sobność, a dziś wydani oni są na bezwzględna brutalną eksterminację, zwłaszcza od czasu przyjsia do steru obecnego nacjonalistycznego rządu. Jedną po drugiej zamyka się szkoły polskie, przesładuje się duchowieństwo polskie, lub przenosi się księży do innych łotewskich parafii. Z wielkim wysiłkiem i ofiarami utrzymywane jest zaledwie jedno codzienne pismo polskie Dzwiniuku.

Mimo to przywiązanie tych kilkunastu tysięcy Polaków do swej Macierzy nie słabnie, czego dowodem, że przed kilkunastu dniami odwiedziła Polskę wycieczka Polaków łotewskich składająca się z 120 osób.

REDAKTOR POLSKI Z ARGENTYNY.

Zkolei zawiązała się już przed przybyciem holownika do moła krótka pogawędka z kolegą redaktorem „Głosu Polskiego” wychodzącego w Buenos Aires dziennika. Od niego dowiedzieliśmy się, że osadnictwo polskie w Argentynie rozwija się w znacznie pomyślniejszych warunkach aniżeli w innych stanach Poł. Ameryki, gdyż sfery rządowe odnosa się do polskich osadników z wielką przychylnością, a nawet doznają poparcia ze strony rządu. Mimo wielkich obszarów na których rozproszone są osady polskie, przeciw poczucie narodowe nie zanika, dzięki gorliwej pracy garstki inteligencji i kilku pism polskich wydawanych bądź to jako tygodniki a nawet i dzienniki, do których „Głos Polski” należy do największych. Skarżył się przytem kol. Pyzik Stanisław, iż niestety, prasa polska w Macierzy nie utrzymuje prawie żadnych stosunków z polską prasą południowo-amerykańską, jakkolwiek wyszłoby to na korzyść obu stronom. Dotychczas nie udało mu się uzyskać ani jednej wzajemnej wymiany pism.

O ileby któreś z wydawnictw zdecydowało się na nawiązanie kontaktu przez wzajemną wymianę pism, w takim razie podajemy dokładny adres kol. redaktora Stanisława (po hiszpańsku Estanislao) Pyzika, Redakcja „Głosu Polskiego” San José 1451 Buenos Aires Pep. Argentina.

Tragiczna śmierć śpiewaka podwórzowego.

Z Chojnic donosi nasz korespondent:

W ub. niedzielę o północy znaleziono na torze kolejowym Chojnice—Tczew, na skrzyżowaniu torów Chojnice—Tczew i Chojnice—Kościerzyna, zwłoki młodego człowieka z rozbity głową. W toku dochodzeń policyjnych stwierdzono, iż tragicznie zmarłym jest 19-letni Feliks Bielicki, urodzony i zamieszkały w Pelplinie na Pomorzu, z zawodu śpiewak podwórzowy.

W tym celu przybył on przed kilku dniami do Chojnic i został w pewnej sprawie przytrzymany na policji. W ub. sobotę po południu śp. Bielicki został z aresztu zwolniony. Wieczorem udał się na tut. stację kolejową i ułokował się na dachu wagonu pociągu towarowego, który o północy wyruszył w kierunku Tczewa.

Za Chojnicami pasażer na „gapę” uderzył głową o most kolejowy. Głowa uległa rozbiciu tak silnie, że mógł zupełnie wypłynąć. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Imponujący przebieg wspólnego zlotu Sokola okręgów tczewskiego i kościerskiego.

(Od specjalnego wysłannika „Dzien. Bydg.”).



Prezes okręgu VII tczewskiego burmistrz m. Tczewa Stefan Wojczyński, który na zlocie obchodził 10-lecie swego przewodnictwa okręgu

Tczew. W ub. niedzielę przy sprzyjającej pogodzie odbył się w Starogardzie dziewiąty wspólny zlot Tow. gimn. „Sokol” okręgu VII tczewskiego i okręgu IX kościerskiego. Tegoroczny zlot połączony był z 25-leciem gniazda sokolego w Starogardzie oraz 10-leciem pełnienia prezesury okręgu VII tczewskiego przez burmistrza m. Tczewa p. Stefana Wojczyńskiego.

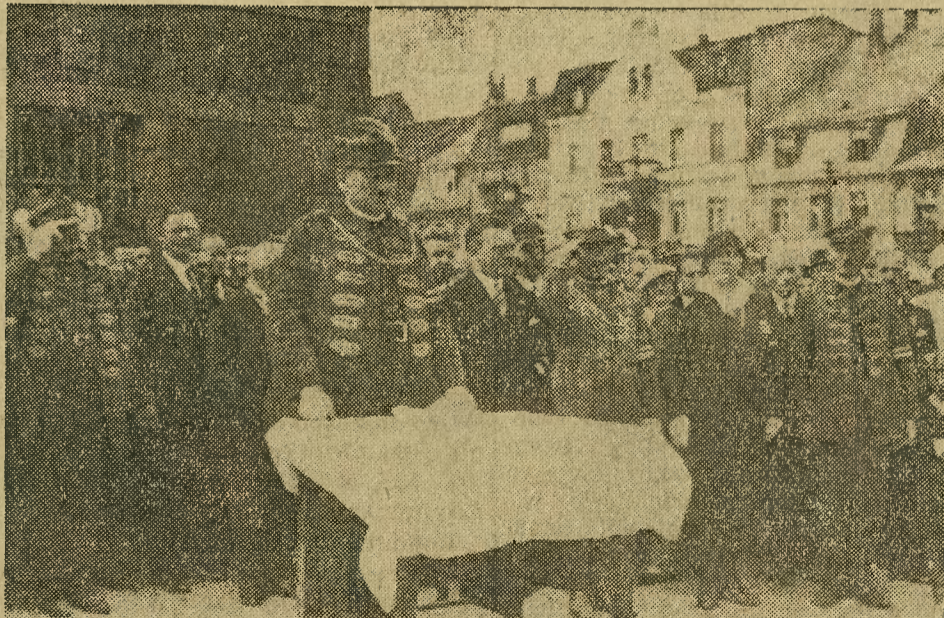
Po ćwiczeniach wolnych zlotowych i zawodach lekkoatletycznych, które odbywały się na

stadionie miejskim, o godz. 11.45 z placu szkolnego wyruszył do kaplicy św. Wojciecha pochód. Po wysłuchaniu mszy św. udano się na Rynek, gdzie uroczystego otwarcia zlotu dokonał prezes okręgu VII p. burmistrz Wojczyński, witając prezesa dzielnicy pomorskiej „Sokoła” p. mec. Tomaszewskiego z Torunia, przedstawiciela władzy referendarza p. Horwata i t. d. W dalszym ciągu przemawiali ref. p. Horwat ze Starogardu oraz prezes dzielnicy pomorskiej p. mec. Tomaszewski z Torunia.

Po odczytaniu telegramów z życzeniami, nadesłanych od J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego, Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej,

gniazd Grudziądza, Brodnicy i t. p. na placu Bronisława Pierackiego odbyła się defilada, po której w sali p. Wojcieszaka odbył się obiad żołnierski. W czasie obiadu zabrał głos prezes dzielnicy pomorskiej p. mec. Tomaszewski, podnosząc zasługi burmistrza m. Tczewa p. Wojczyńskiego, który w ciężkiej i wytrwałej pracy przez 10 lat bez przerwy z wielkim poświęceniem pracuje jako prezes okręgu VII tczewskiego dla dobra sokolstwa. Mówca w imieniu przewodnictwa dzielnicy pomorskiej wznosił na cześć jubilatów trzykrotnie „Czołem”. W dalszym ciągu życzenia jubilatowi i jubileuszowemu gniazdu starogardzkiemu złożyli: prezes okręgu IX kościerskiego p. Mokwa z Kościerzyny, p. inż. Kolodziejska z Tczewa w imieniu Okręgowego Wydziału Sokolic, którego jest prezeską, prezes gniazda tczewskiego p. mec. Tomczyk oraz w imieniu „Dziennika Bydgoskiego” red. Andrzejewski.

Od godziny 16 odbyły się na stadionie wolne ćwiczenia zlotowe, zawody lekkoatletyczne, bieg kolarski na 30 km, pokaz boksu i t. p., które z wielkim zainteresowaniem śledziły tłumy publiczności.



Prezydium zlotu; przy stole przewodniczący okręgu VII burmistrz Wojczyński, w głębi prezes Dzielnicy Pomorskiej mec. Tomaszewski, obok prezeska okręgu VII Wydziału Sokolic inż. Kolodziejska, obok prezes okręgu IX Mokwa z Kościerzyny

Dla Naszych Pań Precz ze zdawkowym flirtem.

Młoda Polka z Ameryki o polskich mężczyznach.

Z okazji jazu Polonji zagranicznej zamieszka jedno z pism stołecznych kilka rozmów z emigrantami. Oto krótki wywiad z młodszą Haliną Miszewską z South Bend (Indiana). **Czuje się stuprocentową Polką, chociaż ma matkę, Amerykankę.** Na pierwszy rzut oka — typowa „girl” amerykańska — smukłonośna, zgrabna, o małej główce i olśniewająco białych zębach, mówi płynnie po polsku, ale czasami wtrąca angielskie słówka. Pisuje do miejscowego dziennika — prowadzi rubrykę polską i filmową. Na zapytanie, jakie wrażenie na nią wywarły Polki i Polacy i czym się różnią od Amerykanów, odpowiada:

— Aoh — (te „aoh” odziedziczyła po matce — Amerykance). Aoh — **wszystkie kobiety, na całym świecie, są takie same.** Zawsze je wzrusza księżyc i słowik; płaczą gdy się dziecko skaleczy. Pani myśli, że Amerykanki są inne? One mają duszę „tyż”. Nie są „as hard as nails” (twarde jak gwoździe). Wy je sądzicie na podstawie literatury.

— Sinclair Lewis wogóle przystąpił się Amerykanom — teraz wszędzie widzi się Babbitów i habbitowe.

— Ach Sinclair Lewis — wykrzykuje, trzepocząc palcami — on tak bardzo przesadził.

— Więc jednak pani jest patriotką amerykańską.

— Ach nie — jestem Polką, ale lubię fair play — żeby było sprawiedliwie. Mówiono mi tutaj w ojczyźnie takie dziwne rzeczy o Stanach. Naprzykład **na młodzież naszą patrzycie przez pryzmat filmów.** A to wszystko blaga — te „colleges”, gdzie panienki szaleją w balowych sukienkach, gdzie od rana do nocy tańczą się rumba. Ja naprzykład jestem wychowanką „college” dla dziewcząt. Miałam siedemset koleżanek. Zakład wspaniały, elegancki, komfortowy — ale jaki rygor, dyscyplina. Po skończeniu „high school” (tak jak tutaj gimnazjum) mieszkałam, jak pensjonarka. O 10-ej — spać, raz na tydzień odwiedzało się rodzinę, raz na tydzień spacer do miasta, pod opieką nauczycielek.

Chciałabym jeszcze coś powiedzieć o mężczyznach. **Kobiety są wszędzie takie same — ale mężczyźni nie.** Nasi są dobrzy koledzy „pals” — ale nie bawią się w komplementy, nadszkanie — a na kontynencie i w Polsce zaraz się nadszkuje, każda kobieta jest kwiatek i gwiazda, i słońce. Aoh... i po rękach ją całują. Kobieta jest romantyczna. To ją wzrusza. Potem wra-

ca do Ameryki i zła jest na swych „boys”, nie nie są tacy sami. Zony mają pretensje do mężów, „dlaczego ty mnie nie nazywasz królową i nie kłękasz przedemną”. Ale potem — (tu panna Halina przechyla głowę jak ptaszek i uśmiecha się słodko), potem się okazuje, że ci rubaszni ludzie są na-

prawdę dobrzy, życzliwi przyjaciele i opiekunowie. — Polacy zamieszkali w Ameryce są już pod tym względem bardziej podobni do Amerykanów, niż do mieszkańców Europy. **Tam nie każda kobieta jest zaraz obiektem do flirtu — a w Europie zaraz „wypada” z nią flirtować.** Aoh — to nudne..

Dzieci idą do szkoły!



Kończą się wakacje. Za parę dni dzieci pójdą do szkoły. Starsze, by kontynuować naukę, młodzież, aby rozpocząć mozolne zdobywanie wiedzy.

Dla mamusią stąd nowy kłopot. Jak ubrać dziecko? Żeby było i praktycznie i ładnie. A także tanio. I żeby starczyło na dłuższy czas.

Oto jednak i kilka rad i wzorów do wyboru. Co komu jest potrzebniejsze i co kto woli.

Najpierw chłopcy jako przyszli „panowie stworzenia”. A więc **praktyczny płaszcz jesienny** na kształt męskiego ubrania z ciężkiego tweedu. Dla starszego chłopca

nadaje się **płaszcz z wielobłędziej sierści**, luźny raglan.

Dla dziewczynek podajemy dwa wzory **sukienek szkolnych**, które przemyślna mamusia może wykombinować ze swoich starych sukien. Skórzany pasek uzupełnia całość.

Nowy płaszcz jesienny zdobiją dwa guziki i stebnowany brzeg. Futrzany kołnierzyk do przypinania trzeba zrobić osobno.

Jeszcze coś dla najmłodszych. Ładne i wygodne **ubranko do zabawy** dla dziewczynki i chłopczyka. Poniżej **ubranko do zabawy z ciepłej wełny**, które wystarczy już i na późną jesień a nawet na zimę.

Najenośliwszy kraj w Europie

Walka z nagością i niemoralnością w Holandji.

We współczesnych Niemczech zabronione są kostjomy kąpielowe, wyróżniające się zbytnim reklamowaniem nagości. Również w najbardziej purytań-

skich Stanach Zjednoczonych na plażach ustalone są dyżury specjalnych dozorców, którzy pilnują obyczajów i w razie braku kilku przepisowych centymetrów w kostjumie, nakładają kary.

Ale najbardziej rygorystycznym pod tym względem krajem jest Holandja, gdzie największym przestępstwem przeciwko dobremu obyczajom uważana jest kąpiel wspólna na plaży. Stateczny Holender na plaży musi rozstać się z żoną, żeby nie obrazić dobrych obyczajów.

Obywatele holenderscy nie mogą pozwolić sobie na kąpiel w miejscu, przeznaczonym dla kobiet, a tembardziej na spacer z niewiastą w kostjumie plażowym, lub pyjanie. W Holandji na ten temat czynniki rządowe wypowiedziały się w sposób kategoryczny i „raz na zawsze”: kąpiel i słońce służą na pożytek dla zdrowia, a nie dla szerzenia grzechów. Nietylko jednak plażowicze są przesładowani przez drakońskie ustawy holenderskie. Ustawy te również ścigają i „gruchające parki”.

W ogrodach, na letniskach parki młodych ludzi nie mają gdzie usiąść. Spacerująca para może usiąść na trawie lub

ławce jedynie w tym wypadku, jeżeli po trafi w każdej chwili na żądanie policjanta przedstawić zaświadczenie o tem, że jest małżeństwem, albo bliskim rodzinstwem.

Wogóle opieka policji władz holenderskich nad obywatelem sięga tak szeroko, jak w żadnym innym kraju. Tak np. pewien cudzoziemiec w Rotterdamie został z miejsca ukarany przez policjanta za to, że na klapie swej marynarki przypiął... czerwony tulipan. Policjant uważał, że jest to przejaw sympatii dla komunizmu i natychmiast ukarał cudzoziemca grzywną. W innym mieście holenderskiem niedawno aresztowano 20 młodych ludzi za to, że byli ubrani w specjalnego kroju kurtki. Podobną toaletę uznano za przejaw sympatii hitlerowskich i wszystkich srogo ukarano.

Miłość jest chorobą.

Szpital dla nieszczęśliwie zakochanych.

Wielu myślicieli, a nawet lekarzy i psychiatrów wyrażało niejednokrotnie swe przekonanie uważając, że **miłość i cały jej przebieg u wielu osobników jest chorobą** i człowiek taki dotknięty tego rodzaju stanem jest człowiekiem, którego władze psychiczne wytracone zostały z równowagi.

Długoletnie badania podjęte w tym przedmiocie na skutek wyraźnego zlecenia rządu francuskiego przez znanego profesora dr. Martina dowiodły, że **większa część wszystkich przestępców osadzonych przez sądy francuskie, ma swą przyczynę w pewnym rodzaju miłosnego obłąd.**

Na tej zasadzie profesor dr. Etienne Martin opracował **specjalny rodzaj kuracji miłosnej** i w jednym ze szpitali paryskich urządzono również **specjalny oddział chorych miłosnie pacjentów.** Na tym oddziale leczą się przedewszystkiem niedoszli samobójcy, których do tego rozpaczliwego kroku przywiodła nieszczęśliwa miłość, a także ci wszyscy, którzy usiłowali lub popełnili czyn przestępny z zazdrości.

Wielu z tych, którzy chcieli się rozstać z życiem i szukali w śmierci ratunku dla swych zawiedzionych nadziei miłosnych, opuścili progi szpitala z uleczoną duszą i nie chcą rozstać się z życiem dobrowolnie. Również i najzgorzalsi zazdrośnicy, którzy z nożem czy rewolwerem w ręku rzucali się na swych rywali czy niewierne żony lub kochanki, doznali kompletnego uspokojenia i ostudzenia swej gorącej i porażonej bakcyliami miłości krwi.

Najmłodsze małżeństwo we Francji.

Paryż. Prezydent republiki zezwolił na małżeństwo Magdaleny Picq z Emilem Besson. Ślub odbędzie się w najbliższych dniach. **Naręczona liczy dopiero 15 lat, naręczony 16-cie.**

Niema więc kryzysu małżeństwa we Francji — piszą z entuzjazmem dzienniki paryskie. Ale nie wszystkie dodały objaśnienie, że owo małżeństwo było jedynym wyjściem z nader przykłej sytuacji. Mademoiselle Picq ma już dziecko 6-miesięczne, którego ojcem jest 16-letni Besson. Młody papa oświadczył gotowość honorowego załatwienia sprawy.

Jest to pierwszy wypadek, że prezydent udzielił zezwolenia na wyjście zamąż tak młodej dziewczynie. (z).

Nie uratowała biżuterji i zginęła w płomieniach.

Lódź. W Radomsku wybuchł pożar w jednym ze starych domów mieszkalnych. Drewniany budynek stanął wkrótce w płomieniach i gdy lokatorka, 41-letnia Ruchla Fajga Kwintz, nie bacząc na płomienie, rzuciła się w płonący dom, aby ratować pozostawioną w mieszkaniu biżuterję, w tym samym momencie budynek zawalił się, grzebiąc nieszczęśliwą. Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwęglone zwłoki Kwintzowej.

Kurs zielarski.

Warszawa. Polski Komitet Zielarski przystąpił do zorganizowania kursu zielarskiego dla instruktorów i instruktoerek, który ma się odbyć w dniach od 23 września do 2 października br. Kurs ten ma na celu usprawnienie akcji zbierania ziół leczniczych oraz dostosowania ich jakościowo do wymagań odbiorców zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Zdrowie w jarzynach

Triumfy kuchni jarskiej.

Według opinji lekarzy sok jarzyn wywiera zbawienny wpływ na narządy trawienne człowieka. To też nie dziwnego, że powstał obecnie silny prąd ku przerzuceniu z kuchni mięsnej potrawy na jarską.

Kapusta, kalafior, buraki, ziemniaki, kalarepa, marchew i t. d. zaawansowały na stanowisko środków leczniczych.

Naprzykład **czosnek — zarzucony i wyśmiany przez oficjalną medycynę, obecnie znnowu wywalczył sobie prawo obywatelstwa.** A jako środek leczniczy znany był przecież przed wiekami. Chronił on w średniowieczu przed cholera, gdy panowała epidemia, później używano go przeciw astmie, a także działał usmierzająco w wypadku skrótu kiszki.

„Cztery cebule namoczone w białym winie lepiej odczyszczają nerki, niż najbardziej wyszukane leki” — twierdzili lekarze wieku 18-go.

Przez wiele lat pomidory usuwane były z naszych stołów, pod zarzutem, iż zawierają kwasy szkodliwe dla artretyków. Był to jednak błąd, jak się okazało. **Pomidory bowiem posiadają wiele substancji odkażających krew, co raczej przeciwdziała artretyzmowi.** Buraki regulują sprawność nerek, szpinak leczy anemię, pestki z dyni tępią solitera i t. p.

Medycyna współczesna stwierdziła, że szparagi zawierają wielką ilość soli odżywczych i witamin, działają moczopędnie. Karczochy nadają się jako pożywienie w razie cukrzycy, zawierają bowiem odmianę cukru, który jest nieaktywny. **Marchew, zawierając fosforany, potas, dużo cukru i dużo celulozy, wpływa dodatnio na rozcielenie treści wewnętrznej żołądka.**

Jednym słowem, każda z jarzyn posiada jakąś leczniczą właściwość.

„Ojciec Marokka” gardził reklamą.

Karty z życia „Lyautey'a Wspaniałego”.

Zmarły niedawno marszałek Francji Lyautey należał do tego typu wielkich ludzi, którzy gardzą reklamą i rozgłossem.

„Ojciec Marokka” pustynię zamienił w kwitnącą oazę, a nędzne osady berberskie w miasta.

Najpiękniejszym pomnikiem Lyautey'a jest miasto Casablanca, będące niemal w całości jego dziełem.

Nazywano go w kolonjach francuskich „Lyautey Wspaniały”. Był przecież twórcą całego szeregu miast, wybudował port w Casablanca, nakreślił sieć kolei żelaznych i gościńców, po których pędzą dzisiaj autobusy, obsługujące tubylców. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, na pustkowiach wyrastały wielopiętrowe szpitale, szkoły i muzea. Wsławił się jako organizator nietylko w Afryce, ale i w Indochinach, gdzie przeszedł świetną szkołę pod rozkazami generała Gallieni. Dzisiaj oplakują go szczeremi łzami nawet Arabowie i Berberzy — umiał bowiem rządzić tak, by nie ranić uczuć religijnych muzułmanów. A był przecież dobrym chrześcijaninem i pozostał nim do śmierci.

Pewnego razu, po długoletnim pobycie w Marokku rozchorował się ciężko, gdyż jak wszyscy „kolonjaliści” miewał ataki febry, a co za tem idzie cierpiał na wątrobę i śledzionę. Otóż podczas tej choroby muzułmanie odprawiali nabożeństwa i zanosili gorące modły do Mulay Idriss, świątobliwego sultana. Iman meczetu Mulay Idrissa przybył do Lyautey'a z delegacją i ofiarował mu świecę, która paliła się przy sarkofagu sultana, oraz dzbanek z wodą ze świętego źródła. Dziwnym trafem w parę dni później nastąpiła poprawa w zdrowiu Lyautey'a, co oczywiście muzułmanie zapisywali na konto swojego świętego. Skoro marszałek odbywał pierwszą przejażdżkę po swoich domenach, najprzód postanowił wstąpić do katolickiego kościoła, by złożyć dzięki Bogu, ale muzułmanie uważali, że powinien przedewszystkiem odwieźć meczet Mulay Idrissa. Wywiązała się istna sprzeczka między imanem a Lyautey'em, który mu wkońcu po przyjacielsku wytłumaczył, że jeżeli by tak postąpił, to muzułmanie w podobnych okazjach musieliby złożyć najprzód żołobitność Bogu w świątyni katolickiej, a tego przecież żaden szanujący się muzułmanin by nie uczynił.

Żał. jednemu z dygnitarzy, który dziwił się uporowi marszałka, odpowiedział:

— Nic nie rozumiesz. Gdybym był wszedł do meczetu, tobym stworzył precedens, a to byłaby woda na młyn rozmaitych „gnomów” z parlamentu. Każdy z nich odwiedzając Marokko korzystałby ze sposobności, by w ten sposób manifestować swoją predylekcję do wyznania, które zwalcza katolicyzm.

Lyautey nie znosił polityków. Nieraz mawiał: „Nigdy nie rozumiałem się na tej rasie”. Jednakże bronił prestiżu

Piorun przywrócił niewidomej wzrok.

W tych dniach, podczas gwałtownej burzy w miejscowości Samacz, na pograniczu węgiersko-czechosłowackim, jeden z piorunów uderzył tuż obok chaty włościanina Kataracza. W tej chwili, jednocześnie z trzaskiem pioruna i oślepiającym blaskiem, jaki napelniał chatę, rozległ się przeraźliwy krzyk pięcioletniej córki Kataracza, Heleny, niewidomej od urodzenia. Przerażeni rodzice pośpieszyli ku dziewczynce, która padła zemdlna, będąc pewni, że ją piorun poraził. Tymczasem, odzyskawszy przytomność, niewidoma szepnęła głosem drżącym: „Mamusiu, mamusiu, ja widzę!” Okazało się istotnie, że gwałtowne wyładowanie prądu elektrycznego przywróciło życie nerwom wzrokowym dziewczynki, nieczynnym od jej urodzenia. Z Sofji zaś donoszą, że w pobliżu Djovtena, w Bułgarii południowej, piorun, uderzywszy podczas burzy w stado owiec, zabił sto owiec, pasterza zaś tylko oszołomił.

„polityków”, reprezentujących Francję, ilekroć zjawiali się w jego królestwie. W Marokku trzeba strzec prestiżu białej rasy. Pozory odgrywają tam ogromną rolę.

Gdy w r. 1922 dowiedział się Lyautey, że za miesiąc przybędzie do Casablancawy ówczesny prezydent republiki francuskiej, Millerand, uświadomił sobie, że droga wiodąca z nowego portu w głąb miasta jest niegodna „wielkiego sultana Francji”. Wezwał więc architektów i oświadczył im krótko i węzłowato:

— Daję wam miesiąc czasu. Musicie wybudować bulwar szerokości dwudziestu metrów.

W dwa dni później plan był gotowy, okoliczne domy zostały wykupione, mur otaczający dzielnicę arabską został

zburzony, a w niespełna miesiąc później „triumfalna droga” była gotowa. Za dwa dni miał przybyć Millerand. Lyautey odbył inspekcję, sprawdził czy wszystko jest w porządku, a że nie podobał mu się pewien dom, który psuł perspektywę, wykrzyknął:

— Zwalić to w tej chwili!

Dom był rządowy, ale rozkaz był formalny.

Gdy prezydent Francji zajął miejsce w powozie, zaprzężonym w czwórkę koni, nawet mu na myśl nie przyszło, że przepiękna aleja, ciągnąca się od portu, przecinająca „sukiennice” wsparte na kolumnach — jest wynikiem nadludzkiego wysiłku ekipy Lyautey'a.

Gdy chodziło o prestiż Francji Lyautey nie cofał się przed niczem.

Bezrobotny fryzjer napadł na 12-letniego chłopca i zrabował mu rower.

Bezczelny napad na szosie Bydgoszcz-Swiecie.

Swiecie n. W. Dwóch 12-letnich chłopczyków ze Swiecia, Horst Nitz i Lotar Welkert, wyjechało w niedzielę przed południem szosą bydgoską ze Swiecia do Pruszcza. W pobliżu Górnego Gruczna siedł przed nimi jakiś nieznaną osobnik który schowawszy się za drzewo przydrożne, w chwili kiedy chłopcy przejeżdżali, uderzył silnie w tył Nitz'a, tak, iż ten spadł z roweru. Osobnik chwycił rower i na nim od-

jechał. Nadjeżdżający przypadkowo rowerem rolnik Wolfram z Gruczna, powiadomiony przez wystraszonych chłopców o tem co zaszło, złożył doniesienie na najbliższym posterunku policji, to też wkrótce zdołano sprawcę, wraz z rowerem ująć. Jest nim bezrobotny fryzjer z Bydgoszczy, 20-letni Stanisław Czywczyński, który do popełnienia napadu się przyznał. Odstawiono go do dyspozycji władz sądowych w Swieciu.

Królem kurkowym okręgu został p. Szymański ze Żnina.

W ub. niedzielę okręg bydgoski Zjednoczonych Bractw Strzeleckich R. P. urządził strzelanie okręgowe o godność króla i rycerzy, przy czem bractwo inowrocławskie strzelało również o godność króla żniwnego. Odbył się też zjazd delegatów okręgu.

Po wysłuchaniu mszy św. w kościele farnym, którą odprawił ks. Jabłoński, udali się bracia strzelcy na strzelnicę, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu delegatów. Po powitaniu i przemówieniu prezesa miejscowego bractwa p. K. Wróblewskiego, oddano przewodnictwo prezesowi okręgu bydgoskiego p. Rybarczykowi. Z kolei sekretarz p. Weber odczytał protokół z ostatniego zjazdu, poczem wysłuchano sprawozdań członków zarządu. P. Biechowiak wygłosił dłuższy referat o przeprowadzonej reorganizacji Zjednoczonych Kurkowych Bractw Strzeleckich.

Do nowego zarządu okręgowego weszli pp.: prezes Rybarczyk (Bydgoszcz), wiceprezes K. Wróblewski (Inowrocław), sekretarz Weber (Bydgoszcz), skarbnik Ziółkowski (Bydgoszcz), ławnicy Magdziarz (Wągrowiec), Stosius (Mo-

golino) i Müller (Strzelno), do komisji rewizyjnej weszli pp.: Tomaszewski (Kruszwica), Budziński (Pakość) i Marek (Inowrocław).

Przyszły zjazd okręgowy odbędzie się w Kruszwicy.

O godz. 13 król okręgowy p. Fritsch oddał strzał honorowy na cześć Rzeczypospolitej, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Rozpoczęto strzelanie do wszystkich tarczy.

Po południu do parku Strzelnicy ciągnęły tłumy publiczności, która przy dźwiękach orkiestry i różnych niespodziankach bawiła się doskonale. Wieczorem nastąpiła proklamacja króla żniwnego i okręgowego oraz rycerzy. Godność króla okręgowego zdobył p. W. Szymański ze Żnina, królem żniwnym został p. R. Strunk. I rycerzem okręgowym został Stanisław Ciesielski (Pakość), II Jan Bożeński - Inowrocław. Godność rycerzy żniwnych zdobyli: I Jan Bożeński i Zygmunt Chałupczak. O zmroku wyruszone przy dźwiękach orkiestry do hotelu „Basta”, gdzie z wycieczką wręczono nagrody, poczem bawiono się do rana.

Piętnastolecie

Stow. Katolickiej Młodzieży Żeńskiej Grudziądz-Fara.

Przed kilku dniami donosiliśmy obszernie o uroczystości 15-lecia istnienia Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej, która to uroczystość odbyła się we wczorajszą środę. Dziś pragniemy jeszcze czytelników naszych zapoznać pokrótce z historią stowarzyszenia, które w dzień Wniebowzięcia N. M. P. z dumą spoglądało na plon swej 15-letniej zbożnej działalności.

Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej przy farze założone zostało w sierpniu 1919 r. staraniem ówczesnego administratora a dzisiejszego proboszcza parafii św. Mikołaja ks. prałata Parfyki pod nazwą „Sodalicia dziewcząt”. Celem stowarzyszenia było wychowanie religijne, obywatelskie, szerzenie oświaty oraz umożliwienie dziewczętom godziwej rozrywki. Na walnym zebraniu w r. 1923 zmieniono nazwę stowarzyszenia na Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej. W r. 1922 założono przy stowarzyszeniu sekcję eucharystyczną, a w roku 1928 kółko misyjne pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Prócz zebrania miesięcznych i zebrania kółek sek-

cyjnych urządziła stowarzyszenie rekolekcje oraz bierze udział w uroczystościach kościelnych i świeckich. Stowarzyszenie urządziła przedstawienia amatorskie, akademie, zabawy, wieczorki gwiazdkowe, a w porze letniej wycieczki i gry, zabawy i gimnastykę na świeżem powietrzu.

Specjalne uznanie należy się p. Felicji Lesińskiej, która przez trzy lata przewodniczyła stowarzyszeniu oraz p. Marii Przychodnej, która przez 7 lat sprawowała urząd przewodniczącej i swoją nieustraszoną pracą przyczyniła się w wysokiej mierze do rozwoju stowarzyszenia.

W stowarzyszeniu pod patronatem ks. dyr. Lisa i przewodnictwem p. Anny Szczepanowskiej panuje duch zgodny i harmonijny. Druhnym zdają sobie sprawę z zadań i obowiązków członkiń stowarzyszenia, włączonego do Akcji Katolickiej. Piękną hasło stowarzyszenia: „Sprawie służ” oby druchnom było nadal drogowskazem w ich pięknej i pożytecznej pracy dla Kościoła św. i umiłowanej Ojczyzny.

Uroczyste otwarcie kursu

dla działaczek i działaczy polskich w Westfalji i Nadrenji.

Dnia 10 bm. odbyło się uroczyste otwarcie kursu dla działaczek i działaczy polskich z Westfalji i Nadrenji, którzy w liczbie 55 osób przybyli do Torunia, ażeby, tutaj przygotować się lepiej do kierowania placówkami pracy społecznej, szczególnie wśród młodzieży. Uroczystość zajął imieniem Pom. Wojew. Komitetu Towarzystw Pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech p. Jan Olech, wskazując na zadania kursu oraz witając przybyłych gości, a w szczególności p. mjr. Berka jako przedstawiciela dowódcy garnizonu p. gen. Maksymowicz-

Raczyńskiego, p. insp. szkolnego Seiba, reprezentanta zarządu miejskiego p. radcę Szulca, p. dyr. Korzeniowskiego, wiceprezesa zarządu Tow. Pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech i przedstawicieli prasy. Następnie przemawiali, witając drogiego gości z Niemiec p. insp. Seib, p. radca Szulc, p. dyr. Targowski i p. dyr. Korzeniowski, który obszernie omówił rolę wychodźstwa polskiego z Westfalji w rozwoju życia społecznego i politycznego ludności polskiej w przedwojennem państwie niemieckim, zachęcając zebraną młodzież, ażeby

szła piękną, wskazaną przez ojców drogą. Góracie przemówienie, pełne serdecznego przywiązania do ziemi ojczystej i wysiłków narodu polskiego wygłosił imieniem słuchaczy prezes Zw. Tow. Młodzieży Polskiej w Westfalji i Nadrenji, dziękując organizacjom polskim w kraju za zorganizowanie kursu.

Niezwykły proces.

Skarb Państwa skarżył miasto Tucholę o 30.000 złotych.

Tuchola. Kuratorjum Szkolne w Toruniu, obecnie w Poznaniu, czyli Skarb Państwa wystąpiło z procesem przeciw zarządowi miasta Tucholi, domagając się zwrotu wyplaconej swe go czasu dla dwóch sił nauczycielskich w Tucholi pensji.

Pretensją Skarbu Państwa do miasta Tucholi, łącznie z kosztami osiągnęła łączną sumę 30.000 zł. Sąd w Chojnicach skargę Skarbu Państwa oddalił, jak również ostatnio skarga ta została również oddalona przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu, na korzyść miasta Tucholi.

Ten niezwykły proces wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród całego niemal społeczeństwa tego miasta.

Dwa pożary w powiecie świeckim.

Świecie. W Suchej wybuchł pożar w zabudowaniach zagrodnika Pawła Regenta, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i stajnię. Szkody wynoszą przeszło 2.000 zł. Pożar powstał od iskiei wydobywających się z komina, które spadły na słomiany dach spowodowały pożar, który zagrażał niemal całej wsi zniszczeniem i jedynie dzięki intensywnej akcji ratowniczej został umiejscowiony.

W Luszkówku wybuchł pożar u rolnika Franciszka Alabundy, który zniszczył stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami i maszynami rolniczymi. Ponadto spalił się dach chlewu. Szkody w tym wypadku wynoszą 10.000 zł. Przyczyna pożaru jest nieznaną.

Woda droższa od benzyny.

Na skutek suszy w niektórych stanach Ameryki daje się odczuwać taki brak wody, że automobiliści muszą płacić 30 centów za galon czystej wody do radiatora, gdy tymczasem galon benzyną kosztuje tylko 17 centów.

Widowisko przy szubienicy.

W Shahdadot (kolo Kalkuty) odbyło się publiczne stracenie przez powieszenie groźnych bandytów. Egzekucji przypatrywało się ponad 10.000 osób. Musiano skonsygnować około 2.000 policjantów, aby uniemożliwić jakakolwiek próbę uwolnienia skazanych.

Z KRAJU.

Gwałtowny przybór wody na Styrze.

Luck. Wskutek długotrwałych opadów, poziom wody na Styrze pod Łuckiem podniósł się o 1.76 ponad stan normalny. Przybór wody jest stały i wynosi 1—5 cm. dziennie. Wskutek przyboru wody zostały zalane częściowo łąki ze skoszonem sianem. Niebezpieczeństwo powodzi zagrażałoby Łuckowi w razie podwyższenia się poziomu wody o dalsze 50 cm. Na Horyniu woda zaczęła opadać.

Zboże sowieckie dla powodzian.

Warszawa. Rząd sowiecki przeznaczył trzy wagony zboża siewnego na rzecz powodzian w Polsce. Zboże to nadeszło już od Stołpców i zostało skierowane do Krakowa, gdzie nastąpi podział pomiędzy ofiary powodzi.

Nie znalazł obrońców!

Warszawa. Główny akcjonariusz Żywardowa, Marcel Boussac, który został postawiony w stan oskarżenia wskutek nadużyć w Zakładach Żywardowskich, zwrócił się do dwóch polskich adwokatów z prośbą o podjęcie obrony. Jak się okazało, wszyscy polscy adwokaci odmówili przyjęcia tej obrony. Wśród nich jest kilka nazwisk znanych prawników, należących do różnych stronnictw politycznych. Wiadomość ta wywołała dużą sensację w kołach politycznych.

Gała wieś objęta pożarem.

118 budynków pastwą płomieni.

Łódź, 14. 8. (PAT). We wsi Mokre w powiecie radomszczańskim w jednej z zagrodz wybuchł pożar, który rozszerzając się z gwałtowną szybkością, objął w krótkim czasie niemal całą wieś. Na ratunek przybyło 17 straży pożarnych, które po kilkugodzinnej akcji zdołały pożar stłumić. Pastwą płomieni padło 29 zagrod, składających się ze 118 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Ponadto w płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk trzody. Przeszło 160 osób pozostało bez dachu nad głową. Straty materialne przewyższają 150.000 zł.

Kino Adria
Mostowa 9. 14988

Dziś, czwartek 16 bm.

Rewelacja nadrewelacjami!

Premiera
słynnego arcydzieła!

Miecz z grobowca Dzingis Chana

wszystko to znajdujemy w niesamowitym obrazie
MASKI DRA. FU MANCHU
Mistrz maski niezapomniany **Frankenstein**
Boris Karloff jako demon dążący do zagłady świata. W poz. rol.
L. Stone i Myrna Loy

Nadprogram:
Kronika Pata i pogrzeb Hindenburga.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 sierpnia 1934 roku.

KALENDARZYK

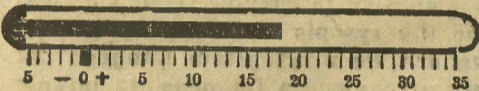
Dziś: Joachima i Rocha w.
Jutro: Jacka w.
Wschód słońca o godzinie 4.43.
Zachód słońca o godzinie 19.24.

Stan pogody

Rano chmurno, miejscami mgły. W ciągu dnia rozpozgonienie. Temperatura dniem około 20 stopni. Słabe wiatry północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dolżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 16—19 sierpnia 1934 r.

- 1) Apteka Piastowska.
- 2) Apteka pod Orłem.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA“ przy ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wycczasy letnie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie na afisu sztuka Wł. Fodora „POCALUNEK PRZED LUSTREM“, ostatnia nowość scen zagranicznych i polskich w świetnej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

Już wkrótce ujrzemy na naszej scenie laureata konkursu wiedeńskiego, najznakomitszego tenora operetki stołecznej „8.30“ **Marjana Wawrzowicza** i uroczą ulubienicę bydgoskiej publiczności **Oleę Obarską** w świetnej operetce V. Yauman'sa „NO, NO, NANETTE“. Próby odbywają się codziennie.

Na marginesie.

Prasa stołeczna donosi o nowych podręcznikach szkolnych, aprobowanych przez Ministerstwo Oświaty na nadchodzący rok szkolny. W ten sposób wiele z obowiązujących dotychczas podręczników traci swą ważność. A ponieważ leży ich jeszcze po księgarniach 5 milionów egzemplarzy, więc pójdą one na makulaturę. Konieczność wprowadzenia nowych podręczników wynika stąd, ponieważ stare zawierały dużo „niedokładności“, jak delikatnie tłumaczy to prorrządowa prasa. Tymczasem te niedokładności nie są niczym innym jak rażącymi błędami, wypływającymi z ignorancji autora, mianowicie o ile chodzi o podręczniki do historii i literatury. Sprawa tem dzwinniejsza, że taki podręcznik, zanim zostanie wprowadzony do szkół, przechodzi a probatę i kontrolę Ministerstwa Oświaty, przyczem każdy podręcznik wertuje i oce-

nia aż dwóch fachowych decernentów. Ladni fachowcy — ani słowa!

Naturalnie, jak w wielu innych sprawach tak i w tym wypadku decyduje o książce protekcja. Niech będzie najgłupsza i najnieudolniejsza książka, jeżeli autor czy autorka mają w ministerstwie plecy, to ich książka zwycięża. A aproba takiego podręcznika daje autorowi książki w regulę kilkadziesiąt tysięcy złotych zysku. Koszta tej dziwniej gospodarki ponoszą rodzice uczących się dzieci, musząc im bodaj co roku sprawić nowe książki szkolne.

Do jakich absurdalności dochodzi się na tem polu, tego dowodzi książka p. Hanny Pohoskiej „Rewolucja szkolna we Francji 1761—1772“. To wrzekomo naukowe dzieło wyszło z druku nakładem warszawskiego Towarzystwa Naukowego i przy subwencji Ministerstwa Oświaty. I dopiero pedagogzy francuscy zwrócili uwagę na mnóstwo błędów i fałszów historycznych, zawartych w tej książce, którą i naogół cechuje kompletna ignorancja tematu. Książka znajduje się wprawdzie i nadal w handlu księgarskim, a tylko Ministerstwo wycofało z niej swoją aprobatę.

Jest to jeden z jaskrawych przykładów protekcyjnej gospodarki nawet i tam, gdzie chodzi o edukację młodzieży!

— **Wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak** zatrzymał się wczoraj w Bydgoszczy i zamieszkał w hotelu pod Orłem.

Echo żołnierskiej rewji w „Teatralce“

Dowódca 62 p. p. dziękuje.

Dnia 8. bm. podchorążowie rezerwy 62 p. p. w Bydgoszczy wystawili w ogrodzie Teatralnym rewję humoru żołnierskiego na powodzian, dzięki czemu na rzecz ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w dniu 11. bm. wpłacona została do P. K. O. na konto nr. 2200 kwota 700 złotych 27 groszy na zasilenie akcji niesienia pomocy dotkniętym tą straszną katastrofą, która spadła na kraj nasz tak niespodziewanie i boleśnie. Piękny wysiłek podchorążych i garstkii pomocnych im w imprezie strzelców nie osiągnąłby tak pięknego rezultatu, gdyby imprezy nie poparło społeczeństwo miejscowe, to też tym wszystkim, którzy obecnością swą na rewji, czy jakkolwiek inną pomocą przyczynili się do realizacji celu organizatorów, jakim od chwili powstania inicjatywy była szczerą chęć dopomożenia niedoli biednych powodzian — składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Specjalne słowa podziękują należą się panu Prezydentowi m. Bydgoszczy Leonowi Barczewskiemu za zwolnienie imprezy od opodatowania, całej prasie miejscowej, t. j. Szan. Redakcjom „Dnia Bydgoskiego“, „Dziennika Bydgoskiego“, „Expressu Ilustrowanego“, tut. oddziałowi „I. K. C.“ i „Kurjera Bydgoskiego“ za bezinteresowną i życzliwą propagandę imprezy, dalej dyrektorowi Teatru Miejskiego p. Władysławowi Stomie za wypożyczenie kostjumów i dekoracji, właścicielowi ogrodu Teatralnego p. Zygmuntovi Ciupkowi i kierownikowi „Tea-

tralki“ p. Józefowi Kamińskiemu, firmie Bracia Mateccy za kostjmy, p. Augustowi Florkowi za wypożyczenie akcesoriów do przedstawienia, firmie fryzjerskiej Formanowski i jej pracownikom pp. Grzymoniu i Piątkowi za peruki i światła, bezinteresowną charakterystycę, firmie „Radjolavox“, oraz jej kierownikowi p. Leonowi Poczyńskiemu i pracownikowi techn. p. Damazemu za wypożyczenie i instalację sprzętu elektrotechnicznego, wreszcie właścicielowi restauracji Pod Orłem p. Czesławowi Śmiegielskiemu i właśc. kawiarni „Europa“ p. Michałowi Grabowskiemu za wypożyczenie mikrofonów.

Wszystkim wymienionym lub przypadkowym pominiętom, którzy przyczynili się do udania rewji i zdobycia w ten sposób wymienionej kwoty na poparcie akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi — raz jeszcze serdecznie dziękuję.

Dowódca 62 p. p.
(—) Powierza Władysław pułkownik dypl.

— Na powodzian złożyli w kasie „Dziennika Bydgoskiego“: Tow. ośw. relig. pod wezwaniem św. Ignacego w miejscu 30 zł, NN. 2 zł, Edw. Bieroński 10 zł.

— **Działacze polsko-amerykańscy w Bydgoszczy**. W ub. poniedziałek w przejeździe z Torunia do Poznania zatrzymali się przez kilka godzin w Bydgoszczy przywódcy Polonji amerykańskiej pp. censor Światlik i dr. Smykowski, korzystając z gościnności dyrektora firmy „Petow“ p. Piątkiewicza. Jak się dowiadujemy, censor Światlik ma zamiar przyjechać jeszcze do Bydgoszczy na kilka dni.

— **6-klasowa szkoła powszechna „Rodziny Wojskowej“** ul. Jagiellońska 15 i p. przyjmuje wpisy codziennie od 17—18. Także do wzorowych przedszkoli R. W. dla dzieci od lat 3—6 za minimalną opłatą.

— **Do Berlina, Drezna i Hamburga** wycieczka popularnym pociągami w dniach 2—6 września. Cena 110 zł. Zgłoszenia tylko w „Orbisie“, Gdańska 15. Termin zgłoszeń do 22. bm.

— **Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej żeńskiej w Bydgoszczy** zawiadamia, że przyjmuje zapisy codziennie od godz. 11 do 13. Szkoła prowadzi trzyletni dział krawiecczyni, jednoroczny dział przysposobienia krawiecko-bielżniarskiego oraz jednoroczny dział gospodarstwa domowego. Program nauki obejmuje praktyczną i teoretyczną naukę zawodu oraz przedmioty ogólnokształcące. Opłata za naukę wynosi miesięcznie 15 zł. Egzamininy wstępne w drugim terminie odbędą się dnia 21. bm. o godz. 11.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek, od godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego **ćwiczenia drużyny.**

Na powodzian

w Miejskim Komitecie Wykonawczym Pomocy dla powodzian w dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne: Pracownicy Gazowni Miejskiej 190,32 złote, Towarzystwo Właścicieli Domów 92,50 zł, „Kabel Polski“ 400 zł, „Dzień Bydgoski“ 146,30 złotych, Stefanowicz 5 zł, „Dziennik Bydgoski“ 56,90 zł, Wydział IX Zarządu Miejskiego 71,80 zł, Zarz. Grodzki Zw. Strzel. 100 zł, Drzewianowski 2 zł, Woyhe 2 zł, Związek Młodych Drogerzystów 20 zł, Pracownicy fizycznyi Ogrodów Miejskich 15,07 zł, von Colbe 5 zł, „Rodzina Polityczna“ 50 zł, „Dziennik Bydgoski“ 40 zł, Elektrownia 75,06 zł, H. Lewin 3 zł, Bracia Sójki 5 zł, R. Wertans 3 zł, Bracia Hirschel 5 zł, „Mercedes“ 5 zł, „Polczester“ 5 zł, „Włóknik“ 3 zł, Bracia Lipszyc 5 zł, J. Głazer 25 zł, „Tkanina“ 50 zł, M. Rauch 5 zł, L. Rzeszewski 5 zł, W. Bodhier 10 zł, M. Frajman 25 zł, Minc 5 zł, O. Robinson 75 zł, Związek żydów ucz. walk o niep. Polski 15 zł, Zw. Wet. Powst. Nar. 25 zł, „Dziennik Bydgoski“ 30 zł, Zw. Polsk. Rzeźn. Hali Targowej 50 zł, J. Wendland 10 zł, Członkowie Cechu Fryzj. i Peruk. 50 zł, K. Kan. Schulz 50 zł, Sokół I. 11,74 zł, W. Millner 100 zł, Cech malarzy 73 zł, St. Nowakowski 3 zł, Prac. Zakładów Graficzny 95,67 zł, Zakłady Graficzne 50 zł.

Ofiary w naturze w większej ilości złożyli: Firma N. N. — większą ilość bielizny i t. p., Firma Scheibler i Grohmann — 20 m płótna, Firma Weisig — części umeblowania, Firma „Orianda“ — naczylnia kuchenne, dr. Gadamski — sprzęty domowe, Janowicz — 150 kapeluszy, Ritt — większą ilość mebli, Ligęzyński — 17 f. słońny, Firma Lipczyński — artykuły żywnościowe, Firma Gaekel — 25 kg smalcu, 25 kg toju, 15 kg kiełbasy, Młyn Czyżkówko — 100 kg mąki żytniej, Firma Centralgenossenschaft — 100 kg grochu, Firma Kaczmarek, ul. Dworcowa — 10 kg ryżu, Firma Stranz, właśc. cegielni — 500 szt. cegieł, Firma „Impregnacja“ — 1 wagon cegieł, Firma Kukliński, właśc. cegielni — 3.000 sztuk cegieł, Firma Działkiewicz, właśc. cegielni — 1.000 sztuk cegieł, Firma Wąsowicz, dzierż. cegielni — 1.000 sztuk cegieł.

Do dnia 11 sierpnia 1934 r. zebrano 19.145,09 złotych.

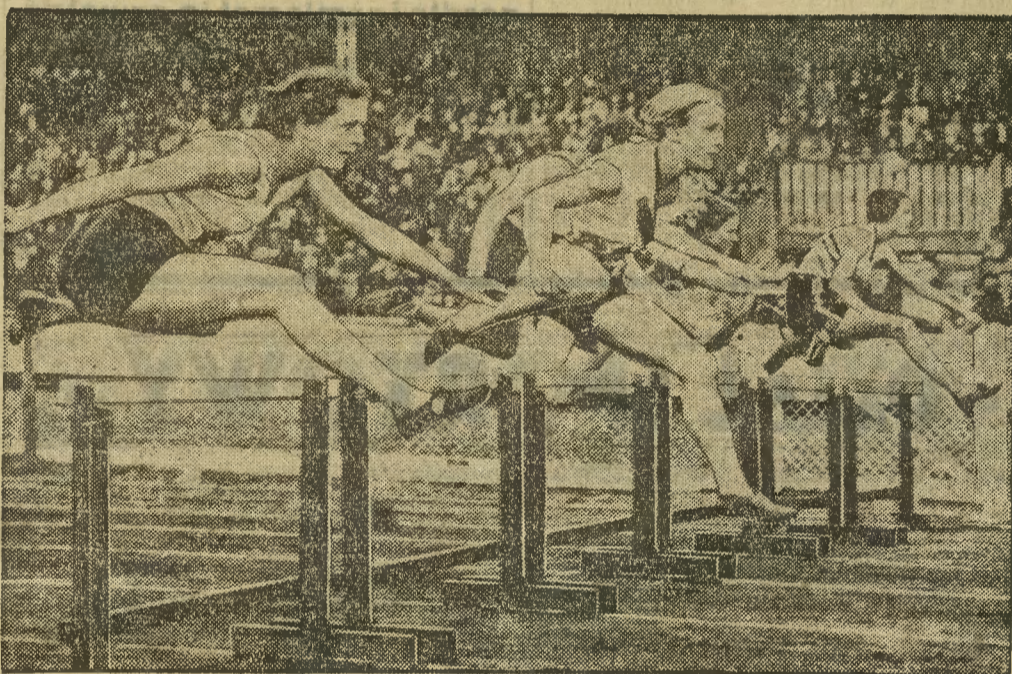
Powyższym ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Jednocześnie składam ogólne podziękowanie wszystkim tym mieszkańcom, którzy przyczynili się do ofiarności na rzecz powodzian przy zbiorce ulicznej w dniu 3 sierpnia 1934 r.

Przewodniczącą:
(—) Śpikowski, radca miejski.

*
W spisie ofiarodawców w gotówce zakradła się pewna nieściśłość mianowicie, umieszczono, że **Związek Oficerów Rezerwy** złożył 14,30 zł zamiast Związek Podoficerów Rezerwy, Koło Bydgoszcz.

Ze światowych igrzysk kobiecych w Londynie.



Bieg na 80 m. z płotkami wygrała bezkonkurencyjnie Niemka Engelhardt (druga z lewej), ustanawiając nowy rekord świata w czasie 11,6 sek.

Zwycięstwo polskich lekkoatletek w Brukselli.

Wajsówna ustanawia nowy rekord światowy w dysku.

Występ polskich lekkoatletek w Brukselli zakończył się **pełnym sukcesem naszych pań**. Na pierwszy plan wybija się **nowy rekord światowy Wajsówny w dysku (44,19,5 mtr.)** Następnie **Walasiewiczówna** odniosła łatwe zwycięstwa na 100 i 200 mtr. Warto przytem podkreślić, że czas naszej rekordzistki na 200 m. (24,6) jest **lepszy od wyniku Niemki Krauss w Londynie**, Freiwaldówna na 80 m. przez płotki została pokonana o centymetry jedynie przez Angielkę

Green, zrewanżowała się natomiast innym finalistkom londyńskim. W rzucie oszczepem Kwaśniewska zbliżyła się do rekordu Polski, osiągając doskonały wynik 39,51 m. Cejzikowa startowała w trzech konkurencjach, zajmując drugie, trzecie i czwarte miejsce. Jedynie Świdarska na 800 m. nie odegrała większej roli.

Techniczne wyniki zawodów były następujące:

100 m.: 1) Walasiewiczówna 12,4 przed Holstead (Anglja) o 2 metry.

W rzucie dyskiem wygrała Wajsówna, bijąc nowy rekord światowy fantastycznym **wynikiem 44,19,5 m**. Drugie miejsce zajęła również Polka Cejzikowa wynikiem 36,04 m.

W rzucie kulą wygrała Pekarova (Czech.) 12,28 m. Trzy następne miejsca zajęły Polki: 2) Wajsówna 11,69 m., 3) Kwaśniewska 10,73 m., 4) Cejzikowa 10,54 m.

80 m. przez płotki: 1) Green (Anglja) 12,3 sek., 2) Freiwaldówna 12,4 sek., 3) Clark (Południowa Afryka) o 2 m.

800 m. wygrała Koubkova (Czechosł.) w czasie 2:14,9 sek., 2) Lunn (Anglja) o 20 m. Na 200 m. zwycięstwo odniosła Walasiewiczówna, która prowadziła od startu do mety. Czas 24,6 sek.

W rzucie oszczepem pierwsza była Pekarova (Czechosł.) 40,30 m., 2) Kwaśniewska 39,51 m., 3) Cejzikowa 36,07 m.

W skoku wzwyż zwycięstwo odniosła Angielka Milne 157,5 cm. przed Południowo-Afrykanką Clark 155 cm.

W sztafecie 4x100 m. wygrała Czechosłowacja 50 sek przed Anglja, Polską i Belgja. Sztafeta polska przegrała przedewszystkiem z powodu słabego czasu Świdarskiej. Walasiewiczówna otrzymała paleczkę o 20 metrów za Czechką i naturalnie nie mogła już odrobić straconego terenu.

Pokłosie świąteczne.

Zapominamy. Obrazy żywe i krwią gorącą pulsujące, zacierają się w pamięci. Kontury zacinają tracić na ostrości. Tyle innych zdarzeń i wrażeń przeszło w międzyczasie. W międzyczasie — tak, bo to przecież już 14 lat.

Zapominamy o tem, jak ciężko było, gdy w letnich miesiącach 1920 r. zawisła nad nami straszna zmora. Zapominamy o tragicznym wysięgu krwi, bo pochłonął nas całkowicie wysięg pracy. Nie można się temu dziwić, bo tak zresztą być powinno. Życie idzie naprzód — bez oglądania się za siebie. Ale o jednym pamiętać trzeba: że cud nad Wisłą winniśmy przedewszystkiem żołnierzowi polskiemu. I że ten żołnierz w każdej chwili, gdy zajdzie potrzeba, ten cud powtórzy. I że za to jesteśmy winni żołnierzowi wdzięczność. I miłość.

Wczoraj było święto żołnierza. Właśnie na pamiętkę cudu nad Wisłą. Nie było żadnych oficjalnych uroczystości. Obyło się bez capstrzyków, defilad, bez sztywnych i nudnych akademii. Bez całego balastu szar-

blonowych, robionych na rozkaz „kawałków“ uroczystościowych. A jednak Bydgoszcz zdala egzamin. Nikt nie zawiadał, nikt nie rozkazywał, nikt nie prosił. A na ulicach były tłumy. Wieczorem, kiedy normalnie w naszym śpiącym mieście ruch gąsnie.

Tlumy wyszły na ulice dla żołnierza. Pułki bydgoskie wychodziły na doroczną koncentrację. Pokazywały się nie w paradej gal, ale w ćwiczebnych drelkach, zawodackich furazerkach, w całej bojowej gotowości. Tak, jak przed 14 laty szły na wojnę. I teraz znowu szły w stronę Wisły. Nie po cud, tylko do ciężkiej, choć nieefektywnej pracy.

Idzie wojsko, gra muzyka. I kwiaty rzucają dziewczęta. I wszyscy serdecznym spojrzeniem obejmują znikające wśród nocnych szeregów. A za miesiąc się zobaczymy. Wtedy dopiero urządzimy powitanie, jakiego świat nie widział.

Bo święto żołnierza powinno trwać **wiecznie.** (hak).

Krwawym szlakiem zbrodni poznańskiego Landru

Potwór w ludzkim ciele zamordował w Bydgoszczy sześć innych kobiet? Straszna tajemnica zmasakrowanego trupa z poderzniętym gardłem.

Upiorna afera poznańskiego mordercy kobiet, przypominająca żywo głośną swego czasu sprawę paryskiego mordercy Landru, zatacza obecnie coraz szersze kręgi.

Władze uruchomiły cały aparat śledczy, prowadząc energiczne dochodzenia w celu ujawnienia dalszych morderstw, popełnionych przez potwornego mordercę rzekomo na terenie powiatu bydgoskiego.

W tych dniach — jak donosi jedno z pism poznańskich — wpłynął do Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy **sensacyjny list emerytowanego komisarza Bibrowicza z Gniezna**, który będąc przed 10 laty kierownikiem Wydziału Śledczego w Bydgoszczy, prowadził wówczas mozolne śledztwo w sprawie ujawnienia bestjałskiego mordercy, który w ciągu kilku miesięcy **zamordował aż 6 kobiet.**

Mimo energicznych dochodzeń policja nie zdołała wówczas wpaść na trop bestjałskiego mordercy, który zawsze zdołał ująć pogoń, by po pewnym czasie znów **przypomnieć się nową straszną zbrodnią.**

Pierwotnie przypuszczano, że mordercą jest człowiek umysłowo chory i niebezpieczny dla otoczenia zbrojeniec. Gdy jednak badano dokładnie tak przeszłość i stan materialny ofiar, władze policyjne doszły do rewelacyjnego wyniku. Okazało się bowiem, że wszystkie ofiary potwornego mordercy **były względnie dobrze materialnie sytuowane i w chwili morderstwa posiadały przy sobie większą ilość gotówki.** Stwierdzenie tego faktu naprowadziło dochodzenia na inne tory. Pierwsza hipoteza, że morderca jest niebezpiecznym warjatem upadła momentalnie, natomiast szukano bandytę, który mordował dla pieniędzy.

Dalsze wyniki śledztwa potoczyły się w błyskawicznym tempie. Na podstawie dobrze przeprowadzonego wywiadu wpadła policja już na trop mordercy.

Zdolano ustalić nawet rysopis potwora.

Kwestja ujęcia zbrodniarza zdawała się być przesądzona. Aresztowanie bandyty miało nastąpić już w najbliższych godzinach. Widocznie jednak zbrodniarz poczuł pismo nosząc i **znikł nagle, jak kamień w wodzie.**

Przeszukano całe miasto i okolice. Nigdzie nie natrafiono na ślad mordercy, który przypuszczalnie **przeniósł swą zbrodniczą działalność na inny teren.**

Dochodzenia prowadzone jeszcze przez dłuższy czas, a gdy wszystkie wysiłki policji nie dały wyniku, zaniechano dalszych poszukiwań w nadziei, że kiedyś w przyszłości morderca wpadnie w ręce sprawiedliwości. Akta dochodzeń przechowano w prokuraturze.

Dziś sprawa ta stała się znów aktualna. Stwierdzono bowiem, że

w tym czasie przebywał Franciszek Lange w Bydgoszczy

i właśnie, gdy policja wpadła na trop mordercy, znikł również bez śladu. Wówczas jednak nikt nie przypuszczał, że złodziej-oszust Lange mógł popełnić tak straszne morderstwa. Zbrodnia lazarska i ujawnienie jej szczegóły, a szczególnie

„fachowe” pochwytanie zwłok,

przypomina zupełnie zbrodnię bydgoskie. Kilka bowiem ofiar zbrodniarz bydgoski **stał się również pochwytanym.** Nie dokończył jednak tego, ponieważ widocznie mu przeszkodził przechodnie. Nie to jednak zdoła przekonać władze sądowe, że Lange jest mordercą 6 kobiet.

„Samotny pan poszukuje gospodyni”.

Dla lepszego zorientowania się czytelników naszych, przypomina pokrótce szczegóły zbrodni bydgoskich:

W lipcu 1923 roku policja bydgoska zaalarmowana została zbrodnią, która miała miejsce w Osiełsku pod Bydgoszczą. W snoopach znaleziono trupa pracownicy browarów w Mysłęcinku, niejaką Kwiatkowską. Znaleziono tylko okropnie zmasakrowanego trupa z poderzniętym gardłem, co było **bezpośrednią przyczyną śmierci.**

Początkowo aresztowano pod zarzutem popełnienia tej zbrodni przebywającego w okolicy pewnego aptekarza z Bydgoszczy. Przeprowadzona w mieszkaniu **rewizja dała sensacyjny wynik.** W jednej z szuflad znaleziono zakrwawioną brzytwę. Stanowiło to obciążający dowód przeciw aptekarzowi, którego też osadzono natychmiast w więzieniu.

W międzyczasie jednak policja przyszła do przekonania, że brzytwa ta została umyślnie podłożona, by śledztwo skierować przeciw niewinnemu człowiekowi. Dopiero po 6 miesiącach wypuszczono niewinnie osadzonego człowieka z więzienia.

Zdawało się, że zbrodniarz po zamordowaniu Kwiatkowskiej porzucił teren bydgoski i przeniósł się do innego miasta. Tymczasem było inaczej. W sierpniu 1923 r. ukazało się w jednym z pism bydgoskich ogłoszenie następujące treści:

„Samotny pan poszukuje gospodyni”.

Na ogłoszenie to zgłosiła się gospodyni Wiśniewska, zam. przy ul. Pomorskiej, w

kilka dni później zgłosiła się do Wiśniewskiej **przyśtojny mężczyzna, lat około 35.** Ponieważ jednak Wiśniewskiej w tej chwili nie było w domu, rozmawiał z właścicielką mieszkania, u której Wiśniewska odnajmowała mały pokój. Po dłuższej rozmowie wyjawiał cel przybycia i prosił gospodynię mieszkania, by ta wręczyła Wiśniewskiej list od niego. Zaciekawiona treścią listu przeczytała go gospodyni. Wynikało z niego, że osobnik ten zamierzał zaangażować Wiśniewską jako gospodynię na swój majątek ziemski znajdujący się w powiecie bydgoskim. Celem bliższego omówienia warunków, umówił się „pan dziedzic” z Wiśniewską na placu przed teatrem. Gdy list ten otrzymała Wiśniewska, udała się natychmiast na Plac Teatralny, gdzie spotkała się ze swym przyszłym chlebodawcą. Omówiono warunki pracy i już **tego samego wieczoru Wiśniewska wyjechała wraz z swym chlebodawcą do Inowrocławia.**

Gdy pociąg przybył do Złotnik Kujawskich, polecił „pan dziedzic” Wiśniewskiej wysiąść z pociągu, twierdząc, że w niedalekiej odległości od dworca znajduje się jego majątek.

W dwa dni później zrobili robotnicy rolni **straszne odkrycie.** W najbliższej odległości od dworca kolejowego spostrzegli sierżące nad ziemią nogi ludzkie. Przeraził tym odkryciem zawiadomili natychmiast policję, która

wykopała trupa zamordowanej kobiety.

Późniejsze dochodzenia ujawniły, że zamordowaną jest Wiśniewska. Przesłuchana gospodyni dała dokładny rysopis mordercy, który

zgodzał się z rysopisem mordercy Kwiatkowskiej.

Zresztą sposób zamordowania Wiśniewskiej przez poderżnięcie gardła wskazywał, że mordercą Wiśniewskiej i Kwiatkowskiej jest **jeden i ten sam zbrodniarz.**

Śledztwo to o tyle dało wynik pozytywny, że przy zamordowanej znaleziono list napisany przez mordercę.

TRZECIA ZBRODNIA TAJEMNICZEGO MORDERCY.

W niedługi czas potem mieszkańcy Bydgoszczy zaalarmowani zostali **nową zbrodnią,**

której sprawcą, na podstawie rysopisu, był morderca Kwiatkowskiej i Wiśniewskiej. Do mieszkania pewnej wdowy przy ulicy Hetmańskiej przybył morderca i zaofiarował córce wdowy posadę krawcowej w Wałdowie. Biedna wdowa zgodziła się na ponętą propozycję nieznanego osobnika i tegoż dnia 20-letnia jej córka wyjechała do Wałdowa.

Nieszczęśliwą kobietę znaleziono w dwa dni później

zamordowaną w polu.

I znów, jak poprzednio, przyczyną śmierci było poderżnięcie gardła. W parę tygodni później napadnięta została przez mordercę w Niemcu pod Bydgoszczą pewna nieznanego dziś nazwiska kobieta.

Morderca poderznął kobiecie gardło i zamierzał ją zgwałcić.

Na szczęście nadeszli robotnicy, którzy usłyszawszy przeraźliwy krzyk mordowanej przybiegli jej z pomocą. Morderca jednak zdołał uciec przed pościgiem. Ciężko raną kobietę przewieziono natychmiast do szpitala w Bydgoszczy i dzięki opiece lekarskiej zdołano jej życie uratować. Niestety straciła

mowę. Opisany przez ofiarę bestjałskiego mordu rosopis mordercy

zgodzał się w zupełności z rysopisem mordercy poprzednio mordowanych kobiet.

Rozesiany w całej okolicy Bydgoszczy rysopis mordercy spowodował niewątpliwie, że morderca przychłił na pewien czas. Również policja trafiła już wówczas na trop mordercy, który jednak

zdołał przed aresztowaniem go wyjechać z Bydgoszczy.

Od tego czasu nie powtarzała się morderstwa. Bydgoszcz odetchnęła z ulgą, minęły trzy lata. O zbrodniach już zapomniano, aż w r. 1926 mieszkańcy Wałdowa znów dowiedzieli się o **bestjałskim napadzie na pewną kobietę.** Morderca napadł na swą ofiarę i zamierzał jej przeciąć gardło. Na szczęście przybyli na pomoc kobiecie tej robotnicy pracujący w polu. Zbrodniarz zdołał zaledwie zranić swą ofiarę. Nim jednak robotnicy przybyli, morderca uciekł i ukrył się w pobliskim lesie. Na miejsce zbrodni przybyła policja, która stwierdziła na podstawie rysopisu, że bandyta jest... **zbrodniarz bydgoski.**

Momentalnie też zawiadomiono wszystkie posterunki policyjne i rozpoczął się pościg za zbrodniarzem. Niestety nie zdołano go przychwycić. I znów sprawa mordercy stanęła na martwym punkcie.

Dziś sprawy te odżyły. Jeśli się zważy, że tak **rysopis mordercy bydgoskiego zgodza się z rysopisem Langego jak i daty przebywania Langego na terenie bydgoskim, zrozumiemy, że władze posiadają aż nadto silne podejrzenia, że on właśnie jest sprawcą tych morderstw.**

Sądząc po sposobie mordowania zbrodniarza bydgoskiego, nasuwa się mimowolnie hipoteza, czy Lange nie zamordował swej żony śp. Nowickiej przez przecięcie gardła. Niestety nie uda się dziś tego stwierdzić. W każdym razie, fakt pochwytania zamordowanej oraz spalania jej głowy w piecu wskazuje na to, że Lange bał się iż **właśnie głowa odcięta może zdradzić, w jaki sposób i przez kogo zamordowana została Nowicka.**

Celem skompletowania materiałów dowodowych do Bydgoszczy przyjechali **specjalni wywiadowcy policji śledczej z Poznania.**

Dziś już z całą pewnością można stwierdzić, że morderca śp. Nowickiej nazywa się Jan Lange. Zbrodniarz podobnie jak dokumenty, przedstawiając się jako Franciszek Lange, korzystając z tego, że brat jego tego imienia zmarł przed laty.

Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie wiele momentów, które rzucają na osobę poznańskiego upiora właściwe światło.

— Szkoła Ćwiczeń Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Bydgoszczy przyjmuje jeszcze zgłoszenia do VII klasy. Zapisy przyjmuje się codziennie przed południem.

DZIAŁ SPORTOWY

CIEŻKO WYWALCZONE ZWYCIĘSTWO LEGJI.

Rozegrany w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legią a Siedleckim „Strzelcem” zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Legji w stosunku 5:4 (3:2).

KŁĘSKA POLONJI W KRAKOWIE.

W Krakowie w meczu o mistrzostwo Ligi warszawska Polonia przegrała z Garbarnią w stosunku 0:5 (0:1).

Polonia grała bardzo słabo, jedynie Bułanów i Pigłowski stali na wysokości zadania. W Garbarni najlepsi byli zdobywcę bramek Pazurkowie, pozatem Wilczkiewicz i Joksch.

POGOŃ PRZEGRYWA Z REPREZENTACJĄ EMIGRACJI FRANCUSKIEJ.

We Lwowie ligowa Pogoń przegrała niespodziewanie z reprezentacją emigracji francuskiej w stosunku 1:3 (0:0).

Pogoń grała beznadziejnie słabo, ustępując gościom pod każdym względem. Liczną zgromadzoną publiczność oklaskiwała demonstracyjnie każdą bramkę zdobytą przez francuskich emigrantów. Reprezentacja grała, jak zwykle, ambitnie z chęcią i wolą zwycięstwa.

POLSKA — JAPONJA.

Sensacyjny mecz lekkoatletyczny pań.

W najbliższą niedzielę, 19 bm., rozegrany zostanie w Poznaniu sensacyjny mecz lekkoatletyczny **między kobietami reprezentacjami Polski i Japonii.** Mecz ten ma charakter rewanżowy, gdyż pierwszy mecz, rozegrany w 1930 r. w Warszawie zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 54:36. W roku bieżącym szanse nasze są również bardzo silne i prawdopodobnie mecz rozstrzygniemy na naszą korzyść. Japonki są **groźne przede wszystkim w oszczepie, w kuli, w sztafetach i na 800 metrów.** Polki górują natomiast w sprintach, w skokach i dysku.

TURNIEJ PIŁKI WODNEJ O MISTRZOSTWO EUROPY.

Z Magdeburga telefonują: W turnieju piłki wodnej o mistrzostwo Europy Niemcy pokonały Hiszpanię 6:1, Francja zwyciężyła Belgię 4:2, a Szwecja odniosła zwycięstwo nad Czechosłowacją 6:0. Rewelacyjny wynik uzyskała Jugosławia 1:0, a po przerwie Węgrom udało się **po ciężkiej walce wyrównać, a następnie podwyższyć zaledwie do 3:1.**

PROPOZYCJA LEKKOATLETÓW AMERYKAŃSKICH.

Bawiąca w Europie grupa lekkoatletów amerykańskich zwróciła się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją

przyjazdu do Polski na dwa starty. Przyjazd Amerykanów kosztowałby nas 5.000 złotych. Tyle przynajmniej domagają się rekordziści amerykańscy.

SKOKI Z TRAMPOLINY O MISTRZOSTWO EUROPY.

Magdeburg. W skokach z trampoliny panów o mistrzostwo Europy zwycięstwo odniósł Niemiec Esser 137,74 pkt., 2) Niemiec Mahraun — 129,53, 3) Leikert (Czechosłowacja) 129,38.

POLSKA SZTAFETA WYELIMINOWANA Z PRZEDBOJU.

Wczoraj odbyły się w Magdeburgu na pływackich mistrzostwach Europy przedbiegi sztafety 4x200 m. Drużyna polska niestety zawiadła oczekiwania i została wyeliminowana.

Fragment z uroczystego otwarcia pływackich mistrzostw Europy.



Prezydent europejskiej ligi pływackiej Fern (Anglia) dokonuje w Magdeburgu otwarcia pływackich mistrzostw Europy na rok 1934. Na zawodach tych, jak wiadomo, wielki sukces odniósł nasz znakomity pływak — Bocheński.



(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6. Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety

„Oaza” pierwszorzędną kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, S. z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. Białe dni. F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323 - poleca płótna we wszyst. szeroki i jakościach, kapy, obrusy i inletry. B. Kaczmarek, Podwale 12 — poleca słoje do zapraw po cenach znizonych. Sprząty kuch. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy

Table with train departure times to various cities like Toruń, Warszawa, Gdynia, etc.

PROGRAM W KINACH

ADRIA. Dziś premiera w której mistrz maski, niezapomniany Frankenstein, Borys Karloff, stworzył swoją największą kreację charakterystyczną p. t. „Miecz Dżingis Chana” (Maski dr. Fu Manchu). Dramat ten obfituje w cały szereg efektownych i niesamowitych scen jak wymyślne tortury, walka o miecz z grobowca Dżingis Chana, w pałacu udręczeń z udziałem Lewis Stone, Myrna Loy i Karen Morley. Nadprogram pogrzeb marszałka Hindenburga, dokładna ilustracja uroczystości pogrzeb-

bowych w Berlinie, w Neudeck i Tannenberg. Poza tem kronika Pata. Pocz. o 5,20, 7,15 i 9,10. APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś po raz ostatni ukaza się na ekranie dwa najnowsze dramaty dźwiękowe p. t. „Serce włóczęgi” z udziałem Al Jolsona i „Próba miłości” oryginalny melodramat sensacyjny. W roli głównej Miriam Hopkins i Lida Roberti. Pocz. o 6,30 i 9. BALTYP wyświetla najnowszy i najlepszy film cowbojski z Tom Mixem p. t. „Niebezpieczna gra” oraz dwie wesołe komedie i dodatek sportowy. Dla młodzieży dozwolone. Początek szczególnie dla dzieci o godz. 5.

KRYSTAL. Dziś po raz ostatni najpiękniejszy z filmów produkcji wiedeńskiej z najsłynniejszym i niezwykle uczuciowo śpiewającym tenorem Józefem Schmidtem p. t. „Świat należy do ciebie”. Pełne sentymentu śpiewy, wspaniałe krajobrazy i treść zwarta, wzruszająca dają przepiękną całość. Nadprogram imponujące uroczystości pogrzebowe prezydenta Rzeszy Hindenburga i inne aktualności. Jutro ukazuje się Anny Ondra w najlepszej swej roli jako „Miss Flora”. Pocz. o godz. 5,10.

MARYSIENKA. Dziś po raz ostatni „Świat bez mężczyzny” i Testament doktora Mabuze”. Oba piękne filmy są rzadkością na ekranach przeto warto skorzystać z ostatnich przedstawień o 5,15, 6,35 i 9.

REWJA. Program z 3 części: Na ekranie emocjonujący wielki film o wspaniałej wystawie p. t. „Tysiąc i druga noc” z znakomitym Możuchinem, Tanią, Fedor i Nat. Lisienko. Prócz tego dodatki ciekawe i ładne. Na scenie wesoła rewja pełna humoru, wesołych skeczów, duetów, aktualnych piosenek i popisów tanecznych. Pocz. o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY. PIĄTEK, 17 SIERPNIĄ.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu H. Adamskiej-Grossmannowej. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Koncert solistów (płyty). 13,55: Z rynku pracy. 14,05: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Fragmenty rewjowe w ukl. A. Wiasta. 16,40: Muzyka lekka w wyk. ork. A. Sandlera (płyty). 17,00: Audycja dla chorych. Transmisja ze Lwowa. 17,30: Pieśni w wyk. W. Kalenkiewicz (msopran). 18,00: „Zabie — stolica Huculszczyzny” reportaż p. K. Muszaliówny. 18,15: Recital organowy z Poznania. 18,45: Pogadanka o „Turnieju lotniczym”. 18,55: Muzyka z płyt. 19,00: Rozmaitości. 19,15: Fantazje operetkowe (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Skrzynka pocztowa techniczna. 20,12: Koncert symfoniczny ze studja. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Capstryk marynarki wojennej z Gdyni. 21,02: Przegląd prasy rolniczej z Wilna. 21,12: D. c. koncertu symfonicznego. 22,00: „Spadające gwiazdy” feljeton. 22,15: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa” w Ciechocinku. ZAGRANICA. Wiedeń. 19,45: „Elektra” tragedia H. Hoffmanna z muzyką Ryszarda Straussa. Beromünster. 19,50: „Złota misirzyni” operetka E. Eyslera. London Reg. 20,00: Koncert symfoniczny. Paryż. 20,12: Koncert symfoniczny. Strasburg. 20,30: Koncert galowy. Rzym. 20,45: „Santarellina” operetka Hervégo. Wiedeń. 21,00: Koncert pod dyr. B. Paumgartnera.

ZMARLI:

S. p. dr. Kazimierz Wróblewski w Poznaniu. S. p. Aleksander Wasiaowski w Grudziądzu, kupiec

WIELKIE ZAWODY MOTOCYKLOWE.

Dirt-track na torze żużlowym (Stadion Miejski) oraz atrakcyjny pościg za balonem wolnym, urządza oddział motocykl. Związku Strzeleckiego w dniu 19 bm., w niedzielę, o godz. 15-ej.

W walce o prymat oraz o 10 nagród wartościowych w konkurencjach: do 250 ccm., do 350 ccm., powyżej 350 ccm. oraz w sensacyjnym plakietowym pościgu za balonem wojskowym o pojemności 1250 kbm. startują najlepsi jeźdźcy Pomorza i Poznańskiego.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretarz p. Osiński, Podolska 9 do dnia 18 bm. godziny 12 w południe. Napelnienie balonu gazem w niedzielę od godz. 10-ej. Ceny miejsc od 49 groszy.

KTO ZWYCIĘŻY W MIĘDZYNARODOWYM MECZU LEKKOATLETYCZNYM W GRUDZIĄDZU?

Oto pytanie, które nasuwa się każdemu miłośnikowi sportu. Odpowiedź jest bardzo trudna, zważywszy, że będzie to pierwszy start lekkoatletów niemieckich z Prus Wschodnich w Polsce. Jak wnioskować można z przeprowadzonych mistrzostw, wyniki przeciwników są naogół bardzo dobre, tak, że zawodnicy nasi dołożyć muszą wszelkich starań, ażeby sprostać swym obowiązkom. Dotyczy to przedewszystkiem biegów, w których Niemcy są specjalistami (zwłaszcza w sprintach). Walka powinna być bardzo zacięta, a zwycięstwo tylko nieznaczne. Plussem dla grudziądzkich lekkoatletów będzie niewątpliwie fakt, że startować oni będą w niedzielę, o godz. 3 po poł., na boisku miejskim wśród swojej publiczności, która z pewnością należycie swoich zawodników dopinguje.

JEDNOŚĆ — S. C. G.

W niedzielę, 19. bm. odbędą się o godz. 14 na boisku im. Świtły ciekawe zawody o mistrzostwo klasy B Pomorza, mianowicie decydujące spotkanie o mistrzostwo grupy III między Jednością (Toruń) — S. C. G. (Grudziądz).

Życia towarzystw.

Czwartek, 16 sierpnia 1934 r. Godz. 20,00: K. S. „Astoria”, Zebranie plenarne w świetlicy przy ul. Marsz. Focha. — Kat. S. Mł. „Gwiazda” sekcja młodsza. Zebranie miesięczne. 17. bm. o godz. 18,30 zbiórka kółka amatorskiego. Godz. 20,15: Związek Tow. Pom. Fryzjerskich. Zebranie nadzwyczajne w sali p. Mellera, plac Piastowski.

Piątek, 17 sierpnia 1934 r. Godz. 19,30: Towarzystwo Uczennic Handlowych. Po przerwie wakacyjnej pierwsze zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

Sobota, 18 sierpnia 1934 r. Godz. 19,00: Tow. Czeladników Malarskich. Zebranie nadzwyczajne w lokalu przy ulicy Poznańskiej. Wybór nowego prezesa.

Bank Polski płać w dniu 16. 8. 1934 r.

Table with exchange rates for various currencies like dollars, pounds, francs, etc.

Gielda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.) Zyto 698 g/l (118,5 f. h.) Owies 479 g/l (80 f. h.) Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.) pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 14 sierpnia 1934 roku

Table with grain prices for various types of wheat, rye, and barley, including quality and price per ton.

Usposobienie spokojne

Table with prices for various types of flour and other grain products.

Ogólne usposobienie spokojne.

Stan wody na Wiśle, dnia 16 sierpnia 1934 r.: Zawichost 1,89; Warszawa 1,62; Płock 1,36; Toruń 1,61; Fordon 1,62; Chełmno 1,47; Grudziądz 1,76; Korzeniewo 1,76; Piekło 1,40; Tczew 1,43; Einlage 2,46; Schievenhorst 2,66.

POLECENIA

Wózki dziecięce najtaniej. Długa 5. Reperacje — Zamiany. (15029)

LEKCJE

Udzielam lekcje gry na fortepianie. Plac Piastowski 7. (14994)

POSADY WOLNE

Młodszy pomocnik fryzjerski. potrzebny. Ignacy Knopf, mistrz fryzjerski, Chodzież. (15035)

Pomocnik fryzjerski, dzielny, potrzebny zaraz. Z. Siuchniński, min. (15036)

Poszukuje zaraz rutynowanej gospośi do hotelu z podaniem pensji i odpisem świadectw. Oferty pod „M. P.” do Dz. Bydg. (15037)

Pokojówka z dobrmi świadectwami, potrzebna zaraz. Hotel Gastronomia, Dworcowa nr. 19. (8519)

Potrzebna młodsza panienka do hurtowni papieru. Pisanie na maszynie. Zgłoszenia filja pod „Hurtownia”. (8516)

Dziewczyna potrzebna. Krasińskiego 19 — 4. (8517)

Gospodyni (8511) samotnego pana potrzebna. Zgłoszenia fotografja, życiorysem pod „48” filja.

Mechanik siła pierwszorzędna, kilkuletnia praktyka, do reperatury samochodów, motocykli, potrzebny. Gdańska nr. 105. (8520)

POKOJE WOLNE

Pokój Staszica 3, m. 5. (8513)

Pokój Chocimska 20—1. (8523)

Pokój umeblowany. Cieszkowskiego 20. (8514)

Pokój 3-go Maja 5, m. 1. (8481)

Stancja (8512) dla dwóch uczni szkolnych. Hetmańska 18 — 5, II. wejście. Staszkiwicz.

Uczniom z dobrych domów dam troskliwą opiekę, zdrowe utrzymanie, fortepian. Zgi. Petersona 12, m. 1. (8515)

Stancja (8510) bardzo dobra dla uczni, uczennic z używaniem pianina. Dworcowa 73—7.

Stancja tania dla uczni. Kollataja 6, m. 2. (8525)

Pokój (8521) umeblowany Gdańska 22/11



Idę do szkoły!

a jeszcze potrzebne mi są niektóre rzeczy i przybory szkolne — a moja mamusia nie wie, gdzie je korzystnie kupić można! Przeglądamy codziennie ogłoszenia w „Dzienniku” lecz daremnie — a u żyda zakazał tatuś kupować — tylko u tych kupców, co się w „Dzienniku Bydgoskim” ogłaszają. — Mamusia i Zośka potrzebują też płaszcze jesienne, bo już sezon nadszedł, ale się obawiamy, żeby nie wpadły do żyda! — U kogo mają kupić?... Na tem miejscu proszę odpowiedzieć przez ogłoszenie!

Advertisement for 'DACH NAD GŁOWĄ' housing, featuring an illustration of a house and a person sitting at a desk.

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY. Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr. 2 pokojowe! I ptr. Sienkiewicza 13, portj. 2-3 pokojowe! z kuchnią. Jezuicka 3-5. 3 pokojowe! Św. Florjana 9. 5 pokojowe! I ptr. odr. Sienkiewicza 13, portjer.

6 pokojowe komfortowe. 20 Stycznia 10. (8452) 6-pokojowe mieszkanie komfortowe, ładne od 1. 9. do wynajęcia tanio. Król. Jadwigi 3, mieszk. 3. (14155)

Tanio do wynajęcia 2 mieszkania 3 pokojowe i jedno 4 pokojowe. Sienkiewicza nr. 19. (8503)

Mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią w podwórzu ul. Fredry 2 blisko dworca. Zgłoszenia na miejscu. (15021)

Pięć pokoi, I. piętro, komfort. Libelta 10. (8501)

Mieszkanie słoneczne 2 pokoje kuchnia zaraz do wynajęcia. Osada 55. (15020)

1 do 2 pokojowe wynajmę. Długa 5. (15030)

MIESZKANIA SZUKA

Szukam pokoju z kuchnią albo zamiana. Oferty pod „Nr. 33” do Dziennika. (15034)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój (15038) większy słoneczny z dobrem utrzymaniem poszukuje natychmiast właścicielka składu dla siebie i 2 synów w wieku 8 i 10 lat. Spieszne zgłosz. pod „Na stałe” do filji.

Za lekcje języka niemieckiego i dokładne lekcje gry na pianinie poszukuję pokoj. Zgłoszenia do Dziennika. „Sumienna 4444”. (15033)

Pokój słoneczny w centrum z pianinem, poszukuje panienka. Oferty filja „Słoneczny”. (8526)

Ogłaszacie się w Dzienniku Bydgoskim!

5 POWODÓW dla których używam PUDRU



MATOWYM WYGLĄDZIE

ponieważ...

- 1 Usuwa brzydki połysk
2 Nadaje aksamitny brzoskwiniowy wygląd
3 Trzyma się cały dzień
4 Przylega, pomimo upału, wiatru lub deszczu
5 Nie wysusza skóry

„Matowy wygląd”, ostatnia nowość w pudrze do twarzy, jest sekretem firmy Tokalon...

Jeśli pragnie Pani osiągnąć cerę o „Matowym Wyglądzie”, tak modną obecnie, niech Pani kupi pudełko Pudru Tokalon...

Prima koks pogazowy

nadający się do ogrzewania centralnego jak i opalenia pieców odstąpi detailicznie i wagonowo po cenach konkurencyjnych.

Oksefty

i beczki od śledzi

kupuje w większych i mniejszych ilościach Antoni Piliński

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych „DRUKARNIA BYDGOSKA”

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Tanio! Tanio!

Tapety Linoleum Ceraty Chodniki Dywany Dywaniki

Zb. Waligórski ulica Gdańska 12 telefon 1223.

sw. Marcin 47 Kromczyński, Poznań



Odprasowanie wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio.

Angielskiego francuskiego i niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitz...

Biura nasze przeniesiemy z ul. Pomorskiej 44

Grodzka nr. 12

URBIN Sp. z o. o. Bydgoszcz Telefon 368. (15018)

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU

Kamienicę (15028) przy Gdańskiej sprzedam tanio.

Okna inspektowe i skrzynie sprzedam.

Kłosk najruchliwszem punkcie sprzedam.

Kolonjalke dobry punkt, wyjazd, tanio sprzedam.

DZIERŻAWY

Skład wynajmę. Długa 5. (15031)

Piekarnię-cukiernię w pełnym biegu poszukuję.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr - jedno słowo...

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Szkolne

przybory prawie bez zysku poleca Jan Jakowienko, skład papieru...

Kafile

białe i kolorowe z nowych transportów po niebawale niskich cenach poleca M. Stęszewski...

Stoje Wecka



Ząbkowice Hortensja oraz wszelkie części zapasowe...

F. Kreski

Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

SPRZEDAŻE

Dom

Graniczna 16, do rozbiórki na sprzedaż. Blizsze wiadomości: ul. Śląska 23.

Parowa

piekarnię przy kościele i szkole, z powodu starości zaraz sprzedam.

? Etdeka ?

Gdzie, co, kiedy. (14886)

Sypialnia

leżanka, różne meble tanio. Sobota 10-12, Nowy Rynek, mleczarnia. (15007)

Wózek

dziecięcy używany, modny sprzedam. Rycerska 7, m. 7. (15005)

Rower

męski, 55. Fredry 12-8. (15019)

Dom

masywny, 12 ubikacji, w Tucholi, ogród, 2 morgi łąki...

Motocykl

„Triumph” 350 ccm. i rower męski tanio na sprzedaż.

Małe

prosperujące rzeźnictwo na sprzedaż. Toruń-Mokre, Kościuszki 14. (15011)

KUPNA

Kupię

motor ropowy 8 KM, dynamo, baterię akumulatorową 110 lub 220 volt.

Kupię

8-mio letniego konia roboczego. Zgł. tel. 1119. (14980)

Kupię

jedną parę walcy pojedynczych z podstawą, szerokość 50-70 cm...

Potrzebny

wózek ręczny. „Filet”, Marszałka Focha 16. (8505)

Kupię

kiosk lub wezme w dzierżawę. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (15008)

LEKcje

Udzielam

lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do naučenja się, przygotowuję do konserwatorium.

POSADY WOLNE

2 pomocników

fryzjerskich na stałe poszukuje. Kujawska 30. (15004)

Kamasznika

tylko pierwszorzędnego fachowca wpracowanego w długie cholewy na buty angielskie...

Kucharka

lub kucharz potrzebny. Resursa Kupiecka. (15003)

Służąca

znająca kuchnię warszawską lub kresową, bardzo dobrymi świadectwami potrzebna.

Dziewczyna

z wioski z gotowaniem potrzebna zaraz. Piekarnia, Anastazja Górecka...

Służąca

z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia Długa 28, skład rzeźniczy. (15014)

POSADY POSZUKUJA

Szofer

z 3 letnią praktyką mechanika lat 22, poszukuje posady. Łask. oferty pod „14901” do adm. (14901)

Fryzjerka

młodsza z lepszej rodziny, która ukończyła półroczny kurs fryzjerski...

Ogrodnik

kawaler, biegły, szuka posady na majątek lub do handlowego. Zgłoszenia do agentury Dziennika Bydgoskiego...

Szukam

dla syna miejsca w większym ogrodnictwie. Oferty Dziennik pod „Ogrodnik”.

DZIERŻAWY

Piekarnię

(14997) wydzierżawię. Ugory 29.

Dom

parterowy ze składem, mieszkaniem, ogrodem, stajnią zaraz w Barcinie do wydzierżawienia.

Skład

w mieście powiatowym na Pomorzu w najlepszym położeniu (na róg rynku), nadający się na każde przedsiębiorstwo.

Majątek

300 mórg, całość pierwszej klasy, bez długu wydzierżawię. Zgł. Kierejewski, Mogilno. (15010)

2 pokoje

kuchnia z meblami na sprzedaż. Łokietka 13.

POKOJE WOLNE

Stacja

(8417) dla uczni. Pomorska 70, I

Pokój

dobrze umebł. do wynajęcia. Kordeckiego 14, parter lewo. (15000)

Pokoje

dla dziewcząt względnie chłopców gimnazjalnych z kompletnym utrzymaniem. Cieszkowskiego 14, mieszk. 3. (14990)

Pokój

umeblowany z osobnym wejściem dla dwóch panów lub gimnazjalistów bez lub z utrzymaniem. Chelmińska 7-2. (14993)

Pokój

słoneczny, czysty. Grunwaldzka 18-3. (14995)

Pensja

dla uczni (uczennic). Wełniany Rynek 6-7. (15006)

Pokój

w centrum z utrzymaniem dla 1 lub 2 osób. Adres wskaże filja. (8502)

Pokój

(15025) dobrze umebł. wynajmę. Plac Poznański 2, m. 3.

Internat

Kresowy w Bydgoszczy (ulica Br. Pierackiego 3, Bielawki) przyjmuje na całkowite utrzymanie chłopców ze szkół niższych, średnich i zawodowych. Telefon 6-80. (8504)

MIESZKANIA SZUKA

2-3 pokoje

z kuchnią, wygodami poszukuję. Oferty filja Dziennika pod „F. N.” (15024)

RÓŻNE

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed wynajęciem mieszkania w moim domu przy ulicy Adama Asnyka 5, do powrotu mego z letniska. Właścicielka domu. (15009)

? Etdeka ?

Gdzie, co, kiedy. (14886)

Marja Kantorska

cofa z żalem zniewagę rzuczoną na p. Jana Andersona, zam. ulica Babia Wieś 7. (8507)

ZGUBY

Zgubiono

papiery rzeźnicze, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Florjan Marek.

Zgubiona

książeczkę wojskową na nazwisko Erwin Helmut Trienke unieważniam.

MATRYMONIALNE

Fryzjer

kawaler, na kierowniczym stanowisku, pragnie poznać pannę fryzjerkę celem wspólnego odkupienia tegoż dobrze prosperującego zakładu.



„NIESZCZĘŚLIWY”

— Od kiedy jesteście ślepy? — Od tej pory, jak mam długie włosy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.